

13



JEZUICI *NASZE*
WIADOMOŚCI

ih̄s

JEZUICI NASZE WIADOMOSCI

13 październik 1994

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI	3
<i>O. Czesław Salamon SJ</i> NASZA PARAFIA	4
<i>O. Andrzej Hajduk SJ</i> CENTRUM DUCHOWOŚCI W DOMU REKOLEKCYJNYM KSIEŻY JEZUITÓW W CZĘSTOCHOWIE	7
<i>Paweł Kapusta SJ</i> APOSTOLSTWO I MODLITWA	11

<i>Andrzej Batorski SJ, Paweł Kaźmierczak SJ</i> CZYM JEST ODNOWA CHARYZMATYCZNA?	21
<i>Zbigniew Leczkowski SJ</i> DUCHOWOŚĆ IGNACJAŃSKA NA OAZIE	27
<i>Marek Blaza SJ</i> TAM GDZIE ZACHÓD ŁĄCZY SIĘ ZE WSCHODEM	31
JEZUITA WŚRÓD INDIAN <i>Wywiad z Willi Prospero SJ, amerykańskim scholastykiem pracującym w rezerwacie dla Indian w Stanach Zjednoczonych.</i>	35
<i>Brendan McManus SJ</i> PRZEŻYCIA Z IRLANDZKIEGO NOWICJATU	43
<i>Dragutin Kurpez SJ, Robert Vukoji SJ</i> POMOC OFIAROM WOJNY	46
WIADOMOŚCI	49

OD REDAKCJI

W tym numerze pragniemy zaprezentować Czytelnikom różnorodność naszych zaangażowań apostołskich. W zasadzie nie ma takiego apostołstwa, które byłoby obce charyzmatowi naszego Zakonu.

Ukazujemy zatem naszą działalność w parafii, w domu rekolekcyjnym, Apostolstwie Modlitwy, które są z pewnością apostołstwami dla nas priorytetowymi. Ponadto przedstawiamy nasze zaangażowanie w ruchy charyzmatyczne oraz w dialog ekumeniczny.

Przybliżyliśmy również życie jezuitów pracujących wśród Indian w Stanach Zjednoczonych. Swoje świadectwo złożył również jeden z nowicjuszy irlandzkich. Zamieszczamy również sprawozdanie dotyczące działalności jezuitów chorwackich w Splicie i Zagrzebiu na rzecz ofiar wojny.

Wszystkich Czytelników zapraszamy do podzielenia się z nami swoimi ewentualnymi spostrzeżeniami czy nawet uwagami dotyczącymi naszego pisma.

Kraków, czerwiec 1994 r.

NASZA PARAFIA

Praca w parafii, jest pośród zaangażowań apostolskich polskich jezuitów tą, która angażuje największy potencjał ludzki. Jedną z typowych, a zarazem największych naszych parafii jest parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bytomiu, o której pisze jeden z pracujących tam wikariuszy.

W parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bytomiu jezuita pracują od 5 maja 1926. Ktoś przyjeżdżający do Bytomia na mecz hokejowy Polonii Bytom, idąc od dworca PKP w kierunku hali sportowej, mija po drodze kompleks budynków. Od strony ulicy Pułaskiego widać stary dom zakonny, obecnie odnowiony i oddany do dyspozycji parafian. Pośrodku kościół, z zewnątrz niepozorny, lecz w środku bardzo funkcjonalny, i dalej przy ulicy Marii Skłodowskiej-Curie nowy dom, w którym żyje „częstka” Towarzysta Jezusowego: 7 ojców, 1 brat i 1 scholastyk. Jest to wspólnota, w której uzupełniają się wiekowe doświadczenie z młodzieńczym zapałem.

Praca jezuitów w Bytomiu jest ściśle związana z życiem mieszkańców. Kim są nasi parafianie? Gdyby ktoś mógł wejrzeć w ich wnętrza, zobaczyłby pewnie to wszystko, co obejmuje Serce Jezusa w znanej nam litanii, zobaczyłby źródło życia i mroki pełne zelżywości. Większość rodzin jest związana z górnictwem, ale liczne są też liczne rodziny kolejarzy. Nie brak również tych, którzy leczą i uczą. Nasza praca duszpasterska wśród nich to zarówno indywidualne kontakty, spowiedź święta, jak i sianie Ducha jedności w czasie sprawowania Eucharystii, oraz różnych spotkań okolicznościowych. W ostatnim kwartale roku spotykają się i uczestniczą we Mszy św. rzemieślnicy różnych cechów z całego miasta, np. cech skórzany, metalowcy itd. We wspólnotowej Eucharystii uczestniczą tu kolejarze węzła PKP Bytom. Także górnicy najlepiej prosperującej bytomskiej kopalni KWK Centrum-Szombierki szukają u Serca Pana Jezusa źródła jedności. Na

terenie parafii znajduje się też duży Szpital Zespolony z nową, poświęconą w tym roku kaplicą, gdzie jeden z jezuitów jest stałym kapelanem.

W parafii mieszka dużo dzieci i młodzieży. Jezuici wraz z siostrami Córkami Bożej Miłości i współpracownikami świeckimi, katechizują w 5 przedszkolach, w 2 szkołach podstawowych i w Zespole Szkół Zawodowych. Katechizujemy dzieci także poza szkołą, korzystając z innych form oddziaływania. Jedną z nich są kazania na Mszach św. dla dzieci. W czasie Adwentu sprawowana jest w każdy dzień Msza św. roratnia, w której systematycznie uczestniczy ok. 600–700 dzieci. Wielką katechezą dla dzieci jest coroczna ruchoma szopka. W parafii istnieją różne grupy dziecięce i młodzieżowe. Swoją obecność zaznaczają „dzieci Boże”, „oaza”, grupy apostołskie dziewcząt „marianki”, duże grupy ministrantów i lektorów. Część starszej młodzieży skupia się w „Ośrodku Duszpasterstwa Młodych”, gdzie uczestniczą w cotygodniowych spotkaniach połączonych z Eucharystią. Tworzą oni grupy autentycznych przyjaciół. W parafii są też dwa Domy Dziecka. Dziecie te uczestniczą w życiu liturgicznym i w katechizacji razem ze swoimi rówieśnikami z pełnych rodzin. Jednakże i tam okazjonalnie organizowane są spotkania religijne, spowiedź święta i Msza św. Rokrocznie w ostatni tydzień września rusza na Jasną Górę młodzieżowa pielgrzymka piesza. Nie brak u nas też młodzieżowe zespołów muzycznych, wokально-instrumentalnych, które wraz z organistą, pracującym w naszej parafii od kilku tygodni, uświetniają niedzielną liturgię. W domu parafialnym swoją harcówkę ma bytomski Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. Ministranci mają swoją salę sportową ze stołem do ping-ponga, grammi stołowymi i przyrządami do ćwiczeń siłowych. Organizowane są także dyskoteki, na których spotyka się i bawi nasza młodzież.

Życie parafialne tworzą również wspólnoty dorosłych. Rozwijają się grupami młodych małżeństw i rodzin. Tworzą oni „oazę domowego Kościoła”. Istnieje grupa Apostolstwa Modlitwy, która oprócz licznych spotkań modlitewnych prowadzi w tym roku także cykl wykładów na temat wychowania. Nie brak i grup różańcowych. Jezuici wspierają też bytomski Klub Inteligencji Katolickiej, który organizuje systematycznie różnego typu spotkania o charakterze religijno-kulturalnym. Żywa jest grupa synodalna podejmująca na swych spotkaniach tematy wiary i sprawiedliwości w parafii, kraju i na świecie. W okresie, gdy ciężarem staje się zwiększające się bezrobocie i ubóstwo, ważną rolę w parafii spełniają grupy charytatywne,

organizujące pomoc materialną dla najuboższych . Dla przykładu: Grupa Charytatywna „Maitri” większą część swych działań koncentruje na udzielaniu pomocy krajom najuboższym, wspierając głównie misje w Indiach i w Peru.

Organizujemy dni chorych. W każdy pierwszy piątek miesiąca kapłani odwiedzają chorych w ich domach. Dwa razy w miesiącu organizowana jest Msza św. i spotkanie dla emerytów i rencistów. W Święta przygotowywane są świąteczne posiłki wspólnotowe dla osób samotnych.

W domu parafialnym można korzystać z czytelnii gazet i czasopism katolickich, biblioteki i wypożyczalni kaset video.

Prowadzimy też katechumenat dla osób z całego Bytomia, przygotowujących się do sakramentu małżeństwa. Nie podajemy tu konkretnej liczby udzielonych chrztów, pobłogosławionych par, osób odprowadzonych na miejsce wiecznego spoczynku, bo stanowi to „chleb powszedni” każdej parafii.

To wszystko współtworzy z Bogiem i z innymi ludźmi wspólnota jezuitów w Bytomiu. Co ponadto można jeszcze zrobić na większą chwałę Bożą, czego niedostaje, jaka jest wola Boża odnośnie żyjących tu ludzi i miejsca im danego? Aby na te pytanie odpowiedzieć, trzeba by napisać kilka odrębnych artykułów.

O. Czesław Salamon SJ

Bytom, listopad 1993

CENTRUM DUCHOWOŚCI W DOMU REKOLEKCYJNYM KSIĘŻY JEZUITÓW W CZĘSTOCHOWIE

Rekolekcje — Ćwiczenia Duchowne od początku były tradycyjną pracą apostołską jezuitów. Przedstawiamy poniżej działalność Domu Rekolekcyjnego w Częstochowie. W Polsce po 40 latach przerwy dzieło rekolekcyjne szybko odradza się, wychodząc na przeciw wielkiemu zapotrzebowaniu na tego typu działalność. Częstochowski Dom Rekolekcyjny nie tylko udziela tradycyjnych 8-dniowych Ćwiczeń Duchownych, ale także oferuje wiele innych możliwości odnowienia duchowego i pogłębienia kontaktu z Bogiem.

Jezuicki Dom Rekolekcyjny w Częstochowie usytuowany jest w pobliżu Jasnogórskiego Sanktuarium; przylega do niego nieduży, ale zaciszny park dla rekolektantów. Dom Rekolekcyjny w obecnym kształcie został zbudowany w latach trzydziestych obecnego stulecia i jest fundacją papieża Piusa XI. Otwarcia dokonano w uroczystość Chrystusa Króla w 1936 roku. Na krótko przed rozpoczęciem II wojny światowej rekolekcje zamknięte odprawił tu m. in. bł. bp Michał Kozal. W czasie wojny dom był okupowany przez władze niemieckie. Po zakończeniu działań wojennych dzieło rekolekcyjne przetrwało tylko trzy lata. Już w 1948 roku dom został kolejny raz zajęty, tym razem przez ówczesne władze polskie, które okupowały go, przeznaczając na prywatne mieszkania, niemal przez 40 lat. Odzyskanie domu w 1987 roku pozwoliło, po gruntownym remoncie, na ponowne otwarcie go z okazji zakończenia Jubileuszowego Roku Ignacjańskiego (500-lecie urodzin św. Ignacego Loyoli oraz 450-lecie założenia Towarzystwa Jezusowego) w dniu 31 lipca 1991 r. Obecnie Dom Rekolekcyjny dysponując sporą liczbą jedno i dwuosobowych pokoi z łazienkami oraz wygodnym parkiem, stwarza

odpowiednie warunki do spędzenia owocnie czasu na osobistej modlitwie, skupieniu i refleksji.

Dom Rekolekcyjny rozpoczął swoją działalność jeszcze przed uroczystym otwarciem. Na początku lipca odbyła się już sesja szkoleniowa dla sióstr zakonnych zajmujących się formacją. Ten systematyczny kurs (5 dni co dwa miesiące) prowadzony jest przez ekipę jezuitów spoza Domu Rekolekcyjnego.

W pierwszej połowie sierpnia tegoż 1991 roku oddano dom do dyspozycji pracowników Polskiego Radia i Telewizji obsługujących papieską pielgrzymkę oraz VI Światowy Dzień Młodzieży w Częstochowie.

W drugiej połowie sierpnia 1991 roku Dom Rekolekcyjny rozpoczął swoją normalną działalność serią 8-dniowych rekolekcji według metody „Ćwiczeń duchownych” św. Ignacego Loyoli. Specyfiką tych rekolekcji jest całkowite milczenie oraz codzienna rozmowa z kierownikiem duchowym, w której dokonuje się refleksja nad przeżywaniem treści rekolekcyjnych. Od tamtego czasu każdego miesiąca Dom Rekolekcyjny organizuje jedną serię takich rekolekcji gromadzącą od 50 do 80 osób, świeckich, sióstr zakonnych i duchowieństwo. Do odprawienia tego rodzaju rekolekcji zamkniętych z prowadzeniem indywidualnym są wymagane pewne warunki: 1) szczere pragnienie przeżycia rekolekcji z pobudek religijnych (np. poznanie swojego powołania); 2) pewna umiejętność analizowania i wypowiedzania swoich uczuć, wewnętrznych konfliktów i trudności, szczególnie tych, które budziłyby jakieś obawy i lęki (Ćwiczenia podejmują życiowe problemy człowieka); 3) zdolność otwarcia się przed kierownikiem duchowym, który towarzyszy rekolektantowi przez codzienną rozmowę, w czasie której dokonuje się wspólna refleksja nad przebiegiem rekolekcji; 4) pewne, przynajmniej zaczątkowe, doświadczenie modlitwy myślniej zdobyte samodzielnie bądź np. przez uczestnictwo w jakimś ruchu religijnym; 5) zgoda na zachowanie całkowitego milczenia; 6) całkowita dobrowolność (osobiście podjęta decyzja).

Co roku w okresie ferii zimowych (na przełomie stycznia i lutego) Dom Rekolekcyjny organizuje owe 8-dniowe rekolekcje zamknięte nastawione głównie na maturzystów rozeznających swoje powołanie. Ma to pomóc młodemu człowiekowi, szukającemu swojego powołania, dotarcie do

prawdziwych motywacji swoich pragnień i odczuć oraz odkrycie prawdziwego obrazu Boga. W ten sposób wybór drogi życia może się dokonać rzeczywiście pod wpływem wołania Jezusa: „Pójdź za Mną”, a nie być tylko samowolną decyzją podjętą pod wpływem lęku czy innych nieuporządkowanych odczuć i myśli.

Dom Rekolekcyjny prowadzi również weekendowe skupienia, sesje i kursy na tematy związane z życiem duchowym i jego konkretyzacją w codziennym życiu. Jak dotąd odbyło się kilkanaście serii skupień na różne tematy, gromadzące zawsze ponad 100 osób (do 150, i wówczas część nocuje poza naszym domem i dochodzi na wspólne zajęcia i posiłki).

Pierwsza sesja, na temat „*Jak szukać i znajdować wolę Bożą?*” była przeznaczona szczególnie dla osób duchownych i świeckich zainteresowanych problematyką życia wewnętrznego oraz zaangażowanych w różne formy wychowania chrześcijańskiego. Następne weekendowe skupienia miały za temat „*Najważniejszy kwadrans*” i były poświęcone jednemu z najważniejszych ćwiczeń w życiu wewnętrznym tj. codziennemu rachunkowi sumienia opartemu na metodzie rachunku sumienia zawartej w „*Ćwiczeniach duchownych*” św. Ignacego. Inne skupienie miało za temat *Jak zgadzać się na swoje życie?* i było poświęcone fundamentowi życia duchowego, jakim jest pozytywne spojrzenie na własne życie oraz dążenie do pełnej jego akceptacji. Seria ta miała takie wzięcie, że w styczniu 1993 roku powtórzono ją dwukrotnie zapraszając wyłącznie młodzież męską i żeńską. Odbyła też sesja nt. *Jak zgodzić się na własne życie i śmierć* przeznaczona przede wszystkim dla pracowników służby zdrowia, kapelanów szpitalnych i wychowawców. Zajmując się lękami i uciezkami przed życiem i śmiercią współczesnego człowieka podejmowała ona refleksję i modlitwę nad akceptacją śmierci jako formą akceptacji życia. Ostatnia sesja miała za temat *Wprowadzenie do medytacji* i była przeznaczona najpierw dla osób pragnących przygotować się lepiej do 8-dniowych rekolekcji ignacjańskich oraz dla tych, którzy pragną pogłębić swoją modlitwę osobistą. Dotyczyła medytacji chrześcijańskiej jako miejsca intymnego spotkania z Bogiem.

Od roku w czasie letnich wakacji odbywają się kursy Formacji Kierowników Duchownych, na które składają się: tygodniowe rekolekcje ignacjańskie z indywidualnym kierownictwem duchowym oraz 3-dniowy kurs o kierownictwie duchowym. Rekolekcje oraz kursy przeznaczone są

przede wszystkim dla kapłanów pracujących w formacji seminaryjnej i zakonnej, kapłanów animujących różne wspólnoty kościelne lub też kapłanów pracujących z młodzieżą. Odbyło się także jedno weekendowe „szkolenie” dla magistrów, ojców duchownych, gromadzące blisko setkę osób z całego kraju.

Co roku odbywają się też Kursy Duchowości. Ostatni był na temat Kierownictwa Duchowego, a najbliższy będzie nt. Integracji Seksualnej. Dwukrotnie w roku odbywają się też tzw. Spotkania dla „dających rekolekcje”, które formują grupę współpracowników Domu Rekolekcyjnego. Nasz dom przyjmuje ponadto co roku naszych rodziców (Prowincja Polski Południowej) na tradycyjnych dniach skupienia organizowanych specjalnie dla nich. Bywają też grupy Apostolstwa Modlitwy. Tu też odbyło się Europejskie Spotkanie Jezuickie: Wschód–Zachód gromadzące jezuitów z wielu krajów całej Europy.

Doceniając możliwości jakie daje Dom Rekolekcyjny w duszpasterstwie powołań przeniesiono tutaj przed rokiem Generalnego Promotora Powołań z Krakowa. Kandydaci do Zakonu lub poszukujący swego miejsca w świecie i Kościele, są zapraszani na krótkie dni skupienia lub włączani w skupienia ogólne organizowane przez Dom Rekolekcyjny. Pozwalają one lepiej poznać siebie i swoje uwarunkowania odnośnie drogi powołaniowej oraz dają możliwość spotkania indywidualnego pomocnego w dalszym rozeznawaniu i w poznaniu życia zakonnego i naszego Zakonu. Pojedynczym osobom, szczególnie tym nieco starszym, proponowany jest udział w rekolekcjach ignacjańskich z indywidualnym prowadzeniem i już pierwsze osoby z tego skorzystały, a następne są już zgłoszone na kolejne serie rekolekcyjne.

Dom Rekolekcyjny ma też swoją kapelanię w Domu Pomocy Społecznej prowadzonym przez Braci Albertynów. Niekórzy ojcowie są spowiednikami w miejscowym seminarium w Częstochowie. Dają oni też serie rekolekcji lub skupień poza domem rekolekcyjnym: dla seminariów duchownych, zakonów żeńskich, młodzieży duszpasterstw akademickich i młodzieży poszukującej swego powołania.

APOSTOLSTWO I MODLITWA

1. Wstęp

W grudniu bieżącego roku Apostolstwo Modlitwy (AM) będzie obchodzić 150-ą rocznicę swego istnienia. Wielu z nas kojarzy AM z płytką, zbyt uczuciową pobożnością praktykowaną przez panie w



starszym wieku. Czy jest to obraz w pełni odpowiadający prawdzie? A jeśli nawet jest po części prawdziwy, to czy AM jest skazane na niechybną śmierć? Czy możliwa jest dziś skuteczna odnowa AM, która uczyniła by je prężnym narzędziem nowej ewangelizacji?

Niniejszy artykuł, przytaczając opracowania i dokumenty Światowego Kongresu Jezuitów Zaangażowanych w Apostolstwo Modlitwy¹ jest próbą zaprezentowania AM w nieco odmiennym od obiegowego świetle, ukazując jego historię i możliwe kierunki odnowy.

¹ Prayer and Service, special number: *The Apostleship of Prayer Twenty Years after the Council: Documents of the World Congress of the National Secretaries of the Apostleship of Prayer. Rome, 8-14 april 1985.* Rzym 1985. Pozycję tę oznaczamy w tekście skrótem PS.

2. Rzut oka na dzieje AM

2.1 Początki²

Rok 1844. Stary klasztor w Vals blisko Le Puy w południowej Francji. Od 1833 r. mieści się tutaj scholastykat prowincji lyońskiej Towarzystwa. Wspólnota liczy aż 210 członków: oprócz Francuzów studiują tu również Hiszpanie, Włosi, Niemcy, Anglicy i Irlandczycy.³ 3-go grudnia, w dniu swoich Imienin, duchowny scholastyków, **o. Franciszek Ksawery Gautrelet**, wygłasza egzortę, która daje początek AM.⁴

O. Gautrelet postawił sobie pytanie: w jaki sposób scholastyk, poświęcając prawie cały swój czas studiom w zaciszu kolegium, może uczestniczyć w misji Kościoła i Towarzystwa, i nieść rzetelną pomoc duszom? Odpowiedź, zdaniem o. Gautrelet, była prosta: przez ofiarowanie wszystkich trudów i modlitw w intencji misji i zbawienia dusz.⁵

Idea ta padła na podatny grunt i szybko stała się niezwykle popularna. Scholastycy ofiarowywali w intencjach misji Mszę Św., Komunię Św., różaniec, pokuty, itd.⁶ Praktyka ta przyjęła się wkrótce w innych wspólnotach zakonnych oraz w parafii departamentu Haute-Loire, gdzie scholastycy uczyli katechizmu. Już 19-go sierpnia 1849, papież Pius IX udzielił

² W pierwszej części tego artykułu, korzystam obficie z pracy dyplomowej Vincent Torde, Pontifica Universitas Gregoriana. Roma 1963

³ J. Bernichon SJ, *Histoire d'un Siècle 1814-1914*, t. 2. Paris 1916.

⁴ Św. Franciszek Ksawery jest właśnie patronem AM.

⁵ François-Xavier Gautrelet SJ, *L'Apostolat ed la Prière*. Lyon 1846.

⁶ Tak się zrodziła *Modlitwa codziennego ofiarowania* w AM, odmawiana do dzisiaj przez jego członków a także przy rannym nawiedzeniu w niektórych nowicjatch Towarzystwa. Dziś wymienia się zazwyczaj dwie intencje, powierzone AM przez Ojca Świętego, jedna ogólna, druga misyjna.

członkom AM pierwszych odpustów. Była to zapowiedź obfitych dóbr duchowych udzielonych AM przez kolejnych papieży.⁷

Człowiekiem, który walnie przyczynił się do rozpowszechnienia AM na cały świat był o. **Henri Ramière SJ**. To on wyjaśnił teologiczne podstawy AM, ugruntowane na nabożeństwie do Najświętszego Serca Pana Jezusa i założył w czerwcu 1861 r. pierwszy organ AM: **Posłaniec Najświętszego Serca Jezusa**. Gdy zmarł w 1884 r. AM liczyło już 13.000.000 członków, 35.000 ośrodków rozsianych na wszystkich kontynentach, oraz 14 różnorodnych edycji „Posłańca”.

Z czasem istotne rysy duchowości AM zaczęły się stopniowo konkretyzować. Modlitwa codziennego ofiarowania Sercu Jezusowemu stanowiła pierwszy stopień przynależności. Drugi stopień, codzienne odmawianie dziesiątka różańca, wyłonił się z tzw. „żywego różańca”, zapoczątkowanego w 1826 przez Paulinę Jaricot. Natomiast trzeci stopień przynależności do AM, Komunia Św. wynagradzająca, miał swój początek w jezuickim nowicjacie w Lons-le-Saulnier we Francji, gdzie o. Victor Drevon SJ wprowadził tę praktykę po rekolekcjach, które wygłosił w Paray-le-Monial. O. Ramière propagował ją również na łamach „Posłańca”. Oficjalnego potwierdzenia trzeciego stopnia przynależności do AM dokonał papież Leon XIII w 1886 r.⁸

2.2. AM a Towarzystwo Jezusowe

Niemal wszyscy przełożeni generalni Towarzystwa byli przychylnie nastawieni do AM, jednak dopiero za kadencji o. **Luisa Martin (1896–1906)**

⁷ AM jest jedna z najhojniej obdarzona przez papieży dobrami duchowymi organizacji kościelnych. Do lat sześćdziesiątych jego członkowie cieszyli się możliwością skorzystania z ponad 200 odpustów.

⁸ Dzisiejsze statuty wymieniają w duchowym programie AM pięć elementów: a) Ofiara Mszy św. i codzienne ofiarowanie; b) Kult i duchowość Serca Pana Jezusa; c) Nabożeństwo do Błogosławionej Dziewicy Maryi; d) Czucie z Kościołem; e) Stały obowiązek modlitwy. Zob. *Statuty Apostolstwa Modlitwy*. Kraków 1986 Krajowy Sekretariat Apostolstwa Modlitwy.

stało ono oficjalnie dziełem Towarzystwa. Od tego czasu Generał Towarzystwa Jezusowego jest zarazem Dyrektorem Generalnym AM.⁹

Szczególnie aktywnym propagatorem AM był O. Generał **Włodzimierz Ledóchowski (1915–1942)**. Były dyrektor „Posłańca” w Polsce (1900) i dyrektor diecezjalny AM w Krakowie (1901), obrany na generała, przeniósł biuro dyrektora generalnego z Toulouse do Rzymu (1926). Ponadto wprowadził intencje misyjne dla AM oraz powierzył Apostolstwu Krucjatę Eucharystyczną (1932) i poświęcenie rodzin Najświętszemu Sercu Jezusa. Warto także zaznaczyć, że kładł nacisk na to, aby modlitwie członków AM towarzyszyły konkretne dzieła apostołskie. Zachęcał również do tego, aby AM nie zaniedbywało pracy wśród mężczyzn, zwłaszcza tych, którzy stronią od Kościoła.¹⁰

Za O. Generała **Johna B. Janssensa (1946–1965)** zaczęły się pojawiać pierwsze oznaki kryzysu. O. Janssens przedstawił Ojcu Świętemu nowe statuty w 1951r, w których wyrażając swój wielki szacunek dla tradycyjnych praktyk AM, jednocześnie proponował powiązanie ich z głęboką formacją duchową członków. Widział w Apostolstwie narzędzie ewangelizacji szerokich mas ludzi. Pisał w 1947r.: „Tak jak Sodalicje Mariańskie [obecnie Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego — aut.] są przeznaczone dla stosunkowo małych grup wybranych ludzi, tak Apostolstwo powinno docierać do wielu.”¹¹ W swoim pierwszym liście na temat AM, skierowanym do Prowincjałów, ubolewał nad tym, że niektórzy Jezuiti uważają AM za przestarzałe i nie odpowiadające potrzebom współczesnego człowieka.¹² Był to chyba pierwszy alarm w obliczu pojawiających się trudności w łonie samego Apostolstwa.

Kryzys osiągnął swój szczyt, gdy generałem był **o. Pedro Arrupe (1965–1983)**. Zachęcał on do odnowy AM w świetle Vaticanum II i

⁹ Zob. Peter-Hans Kolvenbach SJ, *The Historical Development of the Apostleship of Prayer*. W: PS, s. 263.

¹⁰ *Tamże*, s. 268-269.

¹¹ *Acta Romana XI*, 1947, s. 333.

¹² *Acta Romana XI*, 1947, s. 290.

przedstawił papieżowi Pawłowi VI nową wersję statutów. Widział w Apostolstwie głównie szkołę modlitwy, która uczyłaby integracji życia modlitwy z działalnością apostolską. W duchu dekretu 27 Kongregacji Generalnej XXXI, apelował o ochotniejsze czerpanie z bogactwa Cwiczeń Duchownych, aby AM stało się bardziej atrakcyjne dla przełożonych placówek i scholastyków.¹³

O. Luis Gonzalez SJ streszcza dzieje AM w następującym schemacie¹⁴:

— **Okres pierwszy (1844–1898)**. AM propagowane przez Jezuitów z prowincji Toulouse, choć nie jest jeszcze, ściśle rzecz biorąc, dziełem Towarzystwa.

— **Okres drugi (1898–1964)**. Stolica Apostolska powierza Towarzystwu AM jako oficjalne zadanie, a dyrektorem generalnym jest odtąd każdorazowy Przełożony Generalny Zakonu. Wszyscy generałowie, a zwłaszcza oo. Ledóchowski i Janssens, aktywnie wspierają AM. Jednak pod koniec tego okresu, pojawiają się pierwsze symptomy kryzysu.

— **Okres trzeci (1964–?)**. Kryzys ujawnia się w pełni. Jest to okres bogaty w nowe inicjatywy, a zarazem bolesny z powodu upadku wielu tradycyjnych form duszpasterstwa. Cechuje go poszukiwanie nowych środków, dzięki którym AM mogłoby się przedstawić człowiekowi współczesnemu swoją autentyczną wartością i wzbudzić zainteresowanie.

2.3. Obecny stan AM — śmierć czy zmartwychwstanie?

AM liczy dzisiaj ok. 45.000.000 członków. Jego stan przedstawia się różnie na różnych kontynentach. Praktycznie rzecz biorąc, w Ameryce Północnej i w niektórych krajach Europy AM już nie istnieje, choć i tam ukazuje się nadal Posłaniec. W Portugalii, w Hiszpanii, we Włoszech i częściowo we Francji z Krucjaty Eucharystycznej powstał Młodzieżowy Ruch Eucharystyczny (MEG), który rozwija się także w Południowej Ameryce i w Afryce. Właśnie w krajach trzeciego świata AM rozwija się najprężniej.

¹³ Luis Gonzalez SJ, *Historical Notes Accompanying Father General's Conference*. W: PS, s. 278.

¹⁴ *Tamże*, s. 296.

Od siedmiu lat, AM odradza się w Polsce, głównie jako forma duszpasterstwa parafialnego. Krajowy Sekretariat przy ul. Kopernika 30 wydaje materiały formacyjne i organizuje rekolekcje w Szczyglicach, gdzie powstał dom prowadzony przez wspólnotę świeckich im. św. Klaudiusza de la Colombière. W październiku 1993, w Międzyzlesiu, odbyło się pierwsze Młodzieżowe Forum Apostolstwa Modlitwy. Przy krakowskim sekretariacie, spotyka się Grupa Apostolska AM licząca kilkanaście osób.

W jaki sposób powinno się odnawiać AM? O. Generał wytyczył najważniejsze kierunki¹⁵. Przytoczę je tutaj, dodając własny komentarz:

a) „W naszych czasach musimy zwrócić szczególną uwagę na niektóre specyficzne trudności mające swoje źródło w pewnych praktykach religijnych, jeżeli są one propagowane bez odpowiedniej katechezy, w ograniczaniu apostolstwa do modlitwy bez wyrazu w praktycznej działalności [...] w braku zainteresowania ze strony niektórych biskupów, a nawet przełożonych zakonnych w Towarzystwie. Te trudności nie zostaną pokonane dekretami, lecz ofertą atrakcyjnej i skutecznej posługi, odpowiadającą oczekiwaniom i potrzebom apostołatu.” Wiadomo, że ikonografii i sposobów modlitwy AM nie mogą cechować sentymentalizm czy „cukierkowatość”, jeżeli ma odpowiadać wyżej wymienionym potrzebom i oczekiwaniom, zwłaszcza jeśli AM ma być atrakcyjną ofertą dla młodzieży męskiej.

b) „Musimy zdać sobie sprawę, że charyzmat AM łączy się ściśle z charyzmatem ignacjańskim, którego źródłem są Ćwiczenia Duchowne: odkrywanie bogactwa Ćwiczeń, ukazywanie źródeł AM w Ćwiczeniach, pomoże nam wzbudzić wśród jezuitów zainteresowanie tym ruchem i zachęci nas do dzielenia się hojnie tym skarbem, zwłaszcza z osobami świeckimi.”

c) AM ma dać ludziom „formację, która nie ogranicza się do apostołstwa poprzez modlitwę, ale każdego angażuje w innych formach apostołstwa według jego możliwości. Taki jest cel nowych statutów zatwierdzonych przez Pawła VI.”

¹⁵ Peter-Hans Kolvenbach SJ, *dz. cyt.*

d) Następny punkt, podany przez O. Generała do rozwagi i rozeznania jest chyba bardziej delikatny: „AM nie może uchodzić za stowarzyszenie kobiet, jak to się stało w niektórych miejscach. Miejcie na uwagę ludność męską, a także dzieci i młodzież oraz Młodzieżowy Ruch Eucharystyczny, pomyślany specjalnie dla nich. Chciałbym także wam polecić apostołstwo rodzin, które zawsze leżało AM na sercu poprzez akt poświęcenia rodzin Najświętszemu Sercu Jezusa.” Przy wielkim szacunku i uznaniu dla hojności i niewątpliwych zasług tych wszystkich kobiet, które należały i należą do AM, sądzę, że O. Generał poruszył tutaj kluczowy problem. W Polsce również w AM w wielu miejscach „miażdżącą większość” stanowią kobiety. Jest to na pewno problem także innych stowarzyszeń i ruchów kościelnych, choć w AM występuje chyba w sposób najbardziej jaskrawy. Możliwe, że ten fakt potęguje zjawisko sentymentalizmu, o którym już była mowa. Istnieje jednak pytanie: jak zmienić sytuację bez obrażenia kogokolwiek i bez popadnięcia w przeciwną skrajność?

e) „Jak w przeszłości, tak samo i dziś, AM jest powołane do oddawania ważnej posługi w dziedzinie katechezy, w szerokim znaczeniu, w którym Jan Paweł II to rozumie.”¹⁶ Chciałbym zwrócić uwagę na to, że ostatni zjazd EJIF³ u w Bratisławie zastanawiał się m.in. nad współczesnym znaczeniem jezuickiego ślubu dotyczącego katechizacji dzieci i ludzi prostych.¹⁷ Może grupy AM, jako ośrodki katechezy i szkoły modlitwy, mają tu ważną rolę do spełnienia?

f) „AM musi oddać posługę bardziej powszechną poprzez środki masowego przekazu. Zawsze były one nam bliskie i AM zawsze usiłowało je stosować, ale musimy nieustannie badać ich przystosowanie i skuteczność.”

¹⁶ Chodzi o „prowadzenie ku dojrzałości początkową wiarę i aby wychować prawdziwego ucznia przez głębsze, bardziej systematyczne poznanie osoby i orędzie Pana Jezusa Chrystusa.” Zob. Jan Paweł II, *Catechesi Tradendae*, n. 19.

¹⁷ EJIF, Slovakia '93 - Postulates and Guidelines. Bratislava 1993. Zob. także *Form. Inst.*, 1; *Const.* 527, 528, 532, 535.

3. AM a duchowość ignacjńska

Chciałbym pokrótce przyrzeć się bliżej drugiej i piątej uwadze O. Generała (Zob. wyżej b) oraz e)).¹⁸

AM pragnie być konkretnym zastosowaniem adnotacji 18 Ćwiczeń Duchownych, która poleca, by Ćwiczenia dostosowywać do „właściwości osób pragnących je odprawić, a mianowicie do ich wieku, wykształcenia lub zdolności.” (ĆD 18a) Ignacy, choć był przekonany, że nie można udzielać wszystkim Ćwiczeń Duchownych w ich pełnym wymiarze, bynajmniej nie był przeciwny udzielaniu ich w prostej formie szerokim kręgom wiernych. Ponadto, zachęcanie do częstej spowiedzi i komunii św. , uczenie trzech sposobów modlitwy (ĆD 24–31) i ogólnego rachunku sumienia (ĆD 32–43) wypełniają konkretną treścią ślub, którego Ignacy i jego pierwsi towarzysze składali, aby uczyć dzieci i ludzi prostych. André Ravier SJ pokazał, że pierwsi towarzysze nie oddzielali uczenia katechizmu od uczenia metod dla dobrego przyswajania go poprzez ćwiczenia w modlitwie, w rachunku sumienia i innych tematach I-go tygodnia.¹⁹

O. Juan Ochagavia SJ wskazuje na pewne podobieństwo między modlitwą codziennego ofiarowania, a odpowiedzią na wezwanie Chrystusa Króla w ĆD 98. Wymienia cztery punkty styczne:

- chodzi o akt ofiarowania
- jest odpowiedzią na wezwanie Chrystusa
- w obecności Maryi i Wszystkich Świętych tzn. w Kościele i razem z Kościołem
- ma cel apostołski — aby pomóc duszom.

Co do ostatniego wyżej wymienionego punktu, można, bez żadnej przesady, powiedzieć, że każdy członek AM ma dążyć, wedle swoich możliwości i udzielonej mu łaski, do tego, aby stał się kontemplatywnym w działaniu (Por. ĆD 230, 236). Choć już oo. Gautrelet i Ramière pisali nie tylko o modlitwie, lecz także o zewnętrznych czynach apostołskich, rys

¹⁸ Juan Ochagavia SJ, *The Apostleship of Prayer and Present Day Ignatian Spirituality* [w:] PS, s.350

¹⁹ *Ibid.*, s.352

czynnego zaangażowania apostolskiego bywał nierzadko w przeszłości pomijany. Ostatnia wersja statutów, zatwierdzona w 1968r., przywróciła konieczną równowagę.²⁰ Modlitwa codziennego ofiarowania ma powołać się rozciągać na całe życie, przetrwać się w jedno wielkie „Zabierz, Panie, i przyjmij...” (ĆD 234), aby członkowie AM potrafili we wszystkim kochać i służyć.

Wiadomo, że AM pragnie służyć papieżowi i całemu Kościołowi. Intencje powierzone AM przez Ojca Świętego są tego konkretnym wyrazem, ale wszelka modlitwa i działanie w AM mają być przepełnione duchem „czucia z Kościołem.”

4. Zakończenie

Mam świadomość, że poruszony temat nie został wyczerpany. Należałoby bowiem o wiele więcej powiedzieć o duchowości Serca Jezusa, która jest istotnym rysem AM. Jest to jednak zagadnienie bardzo obszerne i w wielu aspektach problematyczne nawet dla samych jezuitów.²¹ Można by również spojrzeć na AM w świetle nauk biblijnych²², chrystologii i

²⁰ W nr. 12 Statutów czytamy: "To duchowe ofiarowanie siebie, które wchodzi w zakres funkcji wspólnego kapłaństwa wiernych, ucrzeczywistnia zarazem ich funkcję prorocką, wymaga bowiem od wiernych świadectwa życia, miłości, pracy i zaangażowania apostolskiego. W ten sposób, przeżywając swoje życie w duchu ofiarowania, ukazują oni światu Chrystusa żyjącego w swych wiernych i dają świadectwo prawdzie." Statuty Apostolstwa Modlitwy, op.cit.

²¹ Por. Simon Decloux SJ, *The Devotion to the Sacred Heart in the Society Today*. [w:] PS, s.334

²² Albert Vanhoye SJ, *The Apostleship of Prayer in the Light of Present Day Biblical Studies* [w:] PS, s.375

eklezjologii²³, liturgiki²⁴ oraz jezuickiego priorytetu krzewienia wiary i szerzenia sprawiedliwości²⁵.

Zadowolę się dwoma cytatami, które są wyrazem nadziei i ufności, że Apostolstwo Modlitwy, pomimo wszystkich swoich trudności, może stać się dzisiaj nowoczesną i dynamiczną formą duszpasterstwa.

Ojciec Święty, przemawiając do Krajowych Skeretarzy AM z całego świata zebranych w Rzymie 13-go kwietnia 1985, powiedział²⁶:

Apostolstwo Modlitwy może znacznie i konkretnie przyczynić się do tego, aby, na wszystkich poziomach, rozpowszechniała się ta wielka, radosna prawda, że każdy chrześcijanin może być ściśle złączony z Chrystusem, naszym Odkupicielem, poprzez ofiarowanie swego życia Sercu Chrystusa. Nie wątpię, że Towarzystwo Jezusowe temu wzniosłemu celowi duchowemu nadal będzie poświęcało swoją siłę, swoje talenty, swoją organizację i swoje posłuszeństwo.

A O. Generał Peter-Hans Kolvenbach pisze²⁷:

Apostolstwo Modlitwy jest dziełem, które zostało nam przez Kościół powierzone; Towarzystwo wierzy, że może i musi oddawać tę postugę Kościołowi.

Paweł Kapusta SJ

²³ Pierre Vallin SJ, The Apostleship of Prayer in the Light of Present Day Christology and Ecclesiology [w:] PS, s.389

²⁴ Hans Bernhard Meyer SJ, The Apostleship of Prayer in the Light of Current Liturgical Renewal [w:] PS, s.398

²⁵ Edouard Hamel SJ, The Apostleship of Prayer in the Light of the Present Priority of the Society: Faith and Justice [w:] PS, s.411

²⁶ The Holy Father's Address [w:] PS, s.256

²⁷ Peter-Hans Kolvenbach SJ, op.cit., s.276

CZYM JEST ODNOWA CHARYZMATYCZNA?

Jednym ze współczesnych fenomenów życia religijnego jest ruch Odnowy w Duchu Świętym. Poniżej przedstawiamy dwa świadectwa polskich scholastyków zaangażowanych w tę formę apostołatu. Obie wypowiedzi różnią się od siebie z racji odmiennych obowiązków autorów. Andrzej Batorski SJ odbywa magisterkę w Łodzi, gdzie praca z grupami Odnowy jest jego głównym zajęciem wyznaczonym mu przez Towarzystwo. Paweł Kaźmierczak SJ natomiast studiuje filozofię w Krakowie i niejako „dorywczo” zajmuje się tym duszpasterstwem

NAWRÓCISZ SIĘ I ZOBACZYSZ WIELKIE RZECZY

Czym dla mnie jest Odnowa Charyzmatyczna?

Nie chcę pisać o historii Odnowy Charyzmatycznej, gdyż w ostatnim czasie ukazało się wiele publikacji szczegółowo omawiających ten temat. Pragnę natomiast dać świadectwo odnowy mojego życia, jakiej dokonał i nadal dokonuje Bóg poprzez Odnowę Charyzmatyczną.

Po sześciu latach życia zakonnego Pan przyprowadził mnie do Łodzi. Z różnych racji przyszedłem tu z wielką radością. Moim przełożonym miał być o. Józef Kozłowski SJ, mój były prefekt ministrantów, założyciel grupy Odnowy w mojej rodzinnej parafii. Wiedziałem, że jednym z moich zadań będzie współpraca z grupami modlitewnymi.

W pierwszych dniach mojego pobytu zapytałem się Jezusa: „Po co mnie tu przyprowadziłeś?” I usłyszałem odpowiedź: „Nawrócisz się i zobaczysz wielkie rzeczy”.

Pan działał bardzo delikatnie. Poprzez wiele wydarzeń dotykał mojego serca. Jednym z tych wydarzeń był pobyt o. Ricardo Arganaraz w Polsce.

W sześciu miastach Polski uczestniczyłem wraz z moimi przyjaciółmi z grup Odnowy w mszach o uzdrowienie. Widziałem wiele znaków i cudów. W czasie tych spotkań prosiłem Jezusa, aby uzdrowił także moje serce. I tak się stało. W czasie nocnego czuwania w Wigilię Zesłania Ducha Świętego w naszym kościele dałem świadectwo, jak Jezus przemienia moje życie, jak uczy mnie pełnić Jego wolę. Po roku pobytu w Łodzi myślałem, że to, co miało się we mnie dokonać już się dokonało. Z wielką wdzięcznością wobec Boga planowałem wyjazd na studia. Jednak Jezus miał inne plany. Kazał mi zostać kolejny rok w Łodzi. Bóg wysłuchał modlitwy wspólnoty, którą się opiekuję, a która żarliwie prosiła o moje pozostanie w Łodzi. Zapytałem się ponownie Jezusa: „Po co mnie tu zostawiasz?” Usłyszałem odpowiedź: „Przygotowałem dla ciebie o wiele więcej”.

Nie musiałem długo czekać, by doświadczyć prawdziwości tych słów. Wiem, że wiele się jeszcze wydarzy w ciągu mojego pobytu w Łodzi, ale już mogę powiedzieć jedno — Jezus zerwał z mojego serca kajdany grzechu, zła, niewoli. Uratował od śmierci moją duszę, uzdrowił mnie i wyposażył na służbę. Chwała Panu!

Parę słów pragnę poświęcić zaangażowaniu jezuitów w Odnowę w Duchu Świętym.

Początki Odnowy w Polsce sięgają lat siedemdziesiątych. Wtedy to do naszego kraju docierały pierwsze wieści o nowym „ruchu” w Kościele, który służy duchowej odnowie wiernych: odnowienie życia sakramentalnego, życia modlitwy, posługiwania wobec braci i siostr. W tym samym czasie wśród kleryków jezuickich nastąpiło silne duchowe poruszenie wynikające z przeżycia *Ćwiczeń Duchownych* św. Ignacego. Te dwa nurty Odnowy po pewnym czasie „spotykają się”. Szybko nawiązują się kontakty i współpraca pomiędzy nowopowstającymi grupami modlitewnymi. Na pierwszych ogólnopolskich spotkaniach odpowiedzialnych, dzielono się pierwszymi doświadczeniami charyzmatycznego posługiwania. Na marginesie warto dodać, że pierwszym Przewodniczącym Zespołu Koordynatorów Odnowy w Duchu Świętym był o. Adam Schulz SJ.

Towarzystwo Jezusowe wśród pierwszoplanowych swoich zadań w Kościele i świecie wymienia posługę w ruchach i wspólnotach nieformal

nych Kościoła (neokatechumenat, Odnowa w Duchu Świętym itp.). Jezuiti dostrzegając wielki dar, jakim jest Odnowa Charyzmatyczna, która prowadzi do autentycznej przemiany życia, pogłębienia wiary, doświadczenia uzdrowienia duszy i ciała, poprzez swoją posługę bardzo przyczyniają się do powstania wielu grup modlitewnych. Przy wielu naszych kościołach i parafiach działają wspólnoty charyzmatyczne dające świadectwo żywej wiary i pomagające swoim kapłanom w pracy duszpasterskiej na polu ewangelizacji.

Wśród głównych Koorynatorów Odnowy w Polsce trzeba wymienić o. Józefa Kozłowskiego SJ. On to w latach osiemdziesiątych zainicjował powstanie Ośrodka Odnowy w Duchu Świętym. Ośrodek współpracuje z CEL — Europejskim Komitetem Łączności Jezuitów związanych z Odnową Charyzmatyczną (Comite Europeen de Liaison) w ramach zaangażowania w *Ćwiczenia Duchowne św. Ignacego Loyoli* i Odnowę Charyzmatyczną; utrzymuje kontakty z innymi grupami w parafiach lub kościołach rektoralnych prowadzonych przez jezuitów w celu wymiany informacji i współpracy.

Ośrodek Odnowy w Duchu Świętym prowadzi działalność formacyjną poprzez organizowanie spotkań, konferencji, Seminariów Życia w Duchu Świętym, *Ćwiczeń Duchownych*, szkolenia animatorów itp. Prowadzi też działalność wydawniczą na rzecz ewangelizacji: wydaje książki (łącznie nakład ponad 200 tys. egzemplarzy), czasopisma, wytwarzanie nagrań o tematyce ewangelizacyjnej.

Ośrodek organizuje wiele spotkań o charakterze ogólnopolskim: Kongresy Odnowy w Duchu Świętym, Ogólnopolskie czuwania, Szkoły Ewangelizacji czy Forum Charyzmatyczne.

Na koniec warto zaznaczyć duże zaangażowanie na rzecz Odnowy młodych jezuitów będących jeszcze na etapie formacji. Mam nadzieję, że Odnowa Charyzmatyczna przyczynia się także do odnowy naszego życia zakonnego, tak w życiu osobistym, jak i całego zakonu.

Andrzej Batorski SJ

POCZĄTEK ZNAKÓW

Odnowa charyzmatyczna pojawiła się w Kościele katolickim w roku 1967 jako owoc soborowej modlitwy o nowe wylanie Ducha Świętego na Kościół, a ostatnio widać znaczne jej ożywienie w Polsce. Świadczą o tym: III Kongres Odnowy w Duchu Świętym w Częstochowie, szkoły ewangelizacji, nowopowstające grupy modlitewne oraz liczne zgromadzenia, na których Pan Jezus dokonuje widzialnych znaków — uzdrowień, nawróceń.

Po pierwszych, młodzieńczych doświadczeniach odkryłem ponownie Odnowę charyzmatyczną w zakonie, dzięki kontaktowi ze starszymi współbraćmi, wywodzącymi się z grup modlitewnych oraz książkę o. Emilięna Tardiffa CM pt. „Jezus żyje”. Opisuje on w niej jak Jezus daje świadectwo swojej obecności poprzez liczne uzdrowienia dokonujące się przez jego posługę zwłaszcza podczas Eucharystii. Czytając tę książkę, jeszcze nie wiedziałem, że wkrótce sam będę świadkiem podobnych wydarzeń. Pierwszym z nich był Kongres Odnowy w Częstochowie. Gościem Kongresu miał być o. Tardiff. Okazało się jednak, że nie przyjedzie, ponieważ sam zachorował na serce. Liczne grupy modlitewne uznały to za wezwanie do większego zaufania, że to sam Jezus czyni znaki i cuda. I rzeczywiście, nastąpiła potężna manifestacja mocy Bożej. Sto kilkadziesiąt tysięcy osób zgromadzonych na Jasnej Górze mogło podczas Eucharystii na własne oczy oglądać ludzi wstających z wózków inwalidzkich, odrzucających kule, odzyskujących wzrok i uzdrawianych z wielu innych chorób.

Dla mnie był to znak czasu. Dzisiaj, w Polsce, gdy coraz więcej osób odchodzi od Kościoła i od Boga, Jezus objawia swoją chwałę. Pokazuje, że Jego panowanie nie jest ideologią, która kończy się wraz z upadkiem innej ideologii, ale że jest Bogiem żywym i działającym teraz, w naszym świecie.

Zacząłem więc nawiązywać kontakty z grupami modlitewnymi. Pociągała mnie prostota, pokora i siła ich wiary i modlitwy. Nigdy nie widziałem, żeby nawet starsi ludzie potrafili się tak entuzjastycznie i żywołowo cieszyć. I ku mojemu zaskoczeniu zobaczyłem, że i w Krakowie

Jezus dokonuje cudów i uzdrowień w odpowiedzi na modlitwę pełną wiary.

Potem przyszły wakacje. Podczas rekolekcji ignacjańskich dla oazy katowickiej, a potem dla łódzkiej grupy Odnowy prowadzonej przez o. Józefa Kozłowskiego SJ miałem okazję już bardziej osobiście przekonać się o mocy jaką może mieć modlitwa o uzdrowienie zewnętrzne czy o uwolnienie z różnych zniewoleń. Pomagałem w trzech turnusach i modlitwy te były z reguły przełomowym momentem I Tygodnia Ćwiczeń.



We wrześniu natomiast pojechałem na szkołę ewangelizacji do Gdańska. Ewangelizacja, czyli doprowadzanie innych do oddania życia Jezusowi, coraz bardziej pojawia się w świadomości Kościoła jako jego główne zadanie, jako racja bytu Kościoła. Ta świadomość musi jednak zostać przełożona na pytanie praktyczne: jak ewangelizować? Szkoła w Gdańsku, również zorganizowana przez łódzki Ośrodek Odnowy, przygotowywała praktycznie do tego zadania członków Odnowy np. poprzez chodzenie po domach i ewangelizację uliczną.

Zaowocowała ona powstaniem nowych grup w kilku miastach, między innymi grupy przy naszym kolegium w Krakowie.

Nowopowstała grupa liczy obecnie około dziesięciu osób (w tym czterech scholastyków), które pragną bardziej otworzyć się na działanie Ducha Świętego i przekazywać innym Dobrą Nowinę o Jezusie. Nazywa się „Kana”, gdyż podobnie jak na weselu w Kanie Galilejskiej doświadczamy

szczególnej mocy wstawiennictwa Maryi. Spotykamy się raz w tygodniu na Eucharystii, wspólnej modlitwie i dzieleniu się Słowem Bożym.

Ostatnim ważnym wydarzeniem było II Forum Charyzmatyczne w Łodzi (listopad 1993). Prowadzili je dwaj świeccy ewangeliści: Jose Prado Flores z Meksyku oraz Fred Ladenius ze Szwajcarii. Dwa i pół tysiąca uczestników (w tym siedemdziesięciu księży) wytworzyło klimat wielkiej wiary, w której mocą Jezusa dokonywały się nawrócenia i uzdrowienia, także fizyczne. Jednej osobie z naszej grupy po modlitwie o uzdrowienie znikł bolesny guz, który miała na plecach. Mama Artura Wennera, jednego z naszych scholastyków, została uzdrowiona z choroby nerek, co potwierdziła zdumiona lekarka. W trzecim dniu nastąpiła modlitwa o wylanie Ducha Świętego. Również trzy osoby z naszej grupy poprosiły o ten dar. Opowiadając potem o swoim przeżyciu, mówiły głównie o doświadczeniu bezwarunkowej miłości Boga.

Od osób, za które się modlimy, otrzymujemy świadectwa uzdrowień więzi międzyludzkich, nawrócenia do Boga. Można powiedzieć, że Jezus, tak jak w Kanie Galilejskiej, dał nam początek znaków. „Objawił swoją chwałę i uwierzyli w niego jego uczniowie”.

Paweł Kaźmierczak SJ

DUCHOWOŚĆ IGNACJAŃSKA NA OAZIE

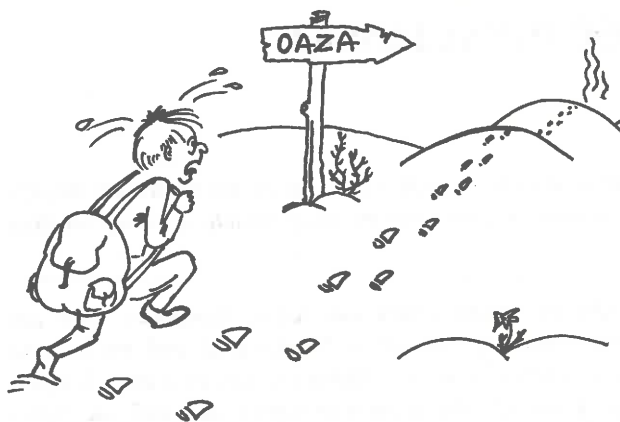
Jezuici są zaangażowani w różnorakie ruchy młodzieżowe, między innymi także oazowe. Przedstawiamy tutaj relację z takiej właśnie działalności.

Wszystko zaczęło się ponad cztery lata temu. Studiujący wówczas filozofię w Krakowie scholastyk Stanisław Morgalla SJ znał moderatora diecezjalnego ruchu „Światło–Życie” z archidiecezji katowickiej — księdza Markwicę. Ten zaproponował, aby jezuici przygotowali „coś” na trzeci stopień oazy.

Trzeci stopień jest końcowym etapem podstawowej formacji oazowej, której ważnym elementem są trwające piętnaście dni wakacyjne rekolekcje. Młodzież przyjeżdżająca na trzeci stopień ma już za sobą kilkuletnią formację i doświadczenie trzech wcześniejszych rekolekcji wakacyjnych, a więc można powiedzieć, że są już „starymi oazowiczami”. Również wiek osób docierających na ten etap formacji zapowiada pewną dojrzałość i waha się między końcowymi latami szkoły średniej a początkiem studiów lub pracy zawodowej.

Za zgodą przełożonych zawiązała się więc grupa scholastyków z filozofii, która rozpoczęła przygotowania do tego nowego i ciekawie zapowiadającego się zaangażowania apostolskiego. Taka grupa istnieje także obecnie, zasilana kolejnymi rocznikami kleryków.

Aktualny program będący syntezą doświadczeń z lat poprzednich obejmuje siedem lub osiem dni piętnastodniowego turnusu. Oparty jest on w pewnym stopniu na metodzie Ćwiczeń Duchownych. Zaczynamy od tematu Miłości Bożej, dalej poprzez dzień poświęcony grzechowi dochodzimy do spotkania z wyzwajającym nas w Sakramencie Pojednania Chrystu-



sem. Ostatnie cztery dni są już jakby przygotowaniem do powrotu do zwykłej rzeczywistości. Tematy tych dni są następujące: Wspólnota, Życie Kościoła, Codziennosc w aspekcie kryzysów i wreszcie ostani dzień — Codziennosc w aspekcie uczuć oraz akceptacji siebie.

Na każdym turnusie obecnych jest dwóch scholastyków, którzy współpracują z zespołem diakonii prowadzącym trzeci stopień. W dynamikę każdego dnia wpleciona jest medytacja i konferencja związana z przeżywanymi treściami. Uczestniczymy także w spotkaniach w grupach, rozmawiamy indywidualnie z osobami, które wyrażają taką ochotę oraz po prostu razem z tymi ludźmi przeżywamy ich wakacyjne rekolekcje.

Na początku każdego turnusu robimy specjalne wprowadzenia w metodę medytacji ignacjańskiej i rachunku sumienia. W planie jest również dzień całkowitego milczenia, który jest dla tych ludzi czymś zupełnie nowym i czego trochę się boją. Jednak w ankietach po rekolekcjach wiele osób podkreśla, że takie wyciszenie było dla nich wspaniałym doświadczeniem. W konferencje staramy się wplatać praktyczne treści, które mogą być im przydatne w dalszej pracy nad sobą. Na przykład są to tematy związane z uczuciami, akceptacją siebie, konfliktami we wspólnotach, czy też z dynamiką rozwoju grupy.



Grupa oazowa: 1992. Pierwszy z lewej Piotr Deczeski SJ.

Myślę, że celem naszej obecności na trzecim stopniu oazy jest pokazanie uczestnikom pewnej duchowości, innej od tej przekazywanej im na oazie. Dla tych ludzi wchodzących w dorosłe życie ma to być pewien bodziec do dalszych własnych poszukiwań idących zwykle w zupełnie innym kierunku niż duchowość ignacjańska. Ma to także im pomóc w pełniejszym zaangażowaniu w ich wspólnoty parafialne i tworzenie tam prawdziwie żywego Kościoła.

Ponad rok temu zrodziła się myśl zorganizowania w ciągu roku skupienia, które byłoby pewnym pogłębieniem treści z trzeciego stopnia. W ubiegłym roku odbyły się dwa pierwsze takie skupienia weekendowe, a w tym roku zorganizowaliśmy już dwa podobne spotkania na temat: „Moje spojrzenie na siebie”; na wiosnę planujemy dwa kolejne. Do pomocy przy zorganizowaniu i prowadzeniu tych skupień zaprosiliśmy jedną z krakowskich Wspólnot Życia Chrześcijańskiego (WŻCH). Osoby z tej wspólnoty współpracują z nami przy tworzeniu programu, animują spotkania w grupach i wspierają nas od strony organizacyjnej.

Poprzez wakacyjny ignacjański trzeci stopień oazy „przewinęło się” na przestrzeni czterech lat ponad tysiąc osób. Jakaś niewielka część z nich

uczestniczyła w różnych skupieniach i rekolekcjach organizowanych przez nasze Domy Rekolekcyjne. Ta nasza współpraca z oazą cały czas rozwija się. Na naszym ostatnim spotkaniu z księżmi z tamtej diecezji, które podsumowywało ostatnie wakacje, pojawiły się pewne nowe pomysły; jednak to dopiero zapowiadająca się ciekawie przyszłość dla kolejnych pokoleń scholastyków w Krakowie.

Na zakończenie chciałbym podkreślić jeszcze jeden aspekt tej sprawy — bardzo dobrą współpracę i świetną atmosferę między księżmi diecezjalnymi a nami. Cieszę się również z tego, że mogłem brać udział w ciekawej formie współpracy z ruchem oazowym, w którym sam również kiedyś uczestniczyłem i któremu wiele zawdzięczam.

Zbigniew Leczkowski SJ

TAM GDZIE ZACHÓD ŁĄCZY SIĘ ZE WSCHODEM

Jezuici odpowiadają na najróżniejsze wyzwania dzisiejszego świata. Z pewnością jednym z takich wyzwań jest dialog ekumeniczny pomiędzy chrześcijanami. Przedstawiamy tutaj świadectwo pracy apostołskiej, której głównym celem jest wzajemne poznawanie się i uwalnianie od uprzedzeń pomiędzy katolikami a prawosławnymi.

W 1991 roku po przybyciu do Krakowa na studia filozoficzne, bardzo pragnąłem zaangażować się w dialog ekumeniczny z Kościołami Wschodnimi nie mającymi pełnej jedności z Kościołem Katolickim. Wiele już wiedziałem o tradycji tych Kościołów, obrzędowości, dyscypliny itd., ale była to tylko teoria.

Wkrótce dowiedziałem się, że na ulicy Szpitalnej znajduje się jedyna w Krakowie cerkiew prawosławna. Z mieszanymi uczuciami przekraczałem próg cerkwi, obawiając się, jak zostaną przyjęty przez księdza... W końcu jednak zdałem się na wolę Bożą. Muszę przyznać, że wręcz zaskoczyła mnie życzliwość księdza Witolda Maksymowicza, proboszcza krakowskiej parafii pawosławnej. Przedstawiłem się i zaraz potem zaznajomiłem go z moimi planami.

Odtąd uczestniczyłem w życiu krakowskiej cerkwi, modląc się na Świętej Liturgii (Mszy św.) w każdą niedzielę oraz na Całonocnym Czuwaniu (I Nieszpory niedzielne i Jutrznia) w sobotę wieczorem. Po pewnym czasie zacząłem zasilać chór i tym samym czynnie uczestniczyć podczas nabożeństw. Coraz więcej parafian poznawało mnie, a ja ich. Wiedzieli, kim jestem i dlatego po nabożeństwie często któryś z nich miał do mnie jakieś zapytanie typu: „Czy to prawda, że u katolików...” Zazwyczaj pytali o sprawy oczywiste dla katolika. Często moje objaśnienie komentowali: „To prawie tak, jak u nas”. Zauważyłem również, że do cerkwi przychodzi dosyć dużo katolików. Wielu spośród nich śpiewa w chórze. Zrozumiałem, że nie jestem pionierem, lecz kontynuatorem dzieła dialogu.



Bardzo się tym ucieszyłem. Sami parafianie z kolei odczytywali to jako znak pogłębiania się dialogu: najpierw przychodzili świeccy katolicy, a teraz „na co dzień” można spotkać w cerkwi katolickiego kapłana bądź zakonnika.

Ważnym wydarzeniem była wizyta archimandryty (opata) Józefa, legata Patriarchy Moskiewskiego Aleksiego II w Krakowie podczas Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan w styczniu 1992 roku. Ponieważ mieszkał on

w krakowskim Kolegium, przeprowadziłem z nim wiele rozmów. Bardzo duże wrażenie zrobiła na mnie jego otwartość na problemy dotyczące relacji pomiędzy naszymi siostrzanymi Kościołami. Nazywał po prostu rzeczy po imieniu. Zdobył się na bardzo trafną krytykę ekumenizmu.

Dwa razy w roku jest również okazja, aby spotkać się z Jego Ekscelencją Szymonem, Arcybiskupem Łódzkim i Poznańskim, który do parafii krakowskiej przybywa zawsze z okazji Święta Ofiarowania NMP (21 listopada) oraz w jedną z niedziel Wielkiego Postu, gdy wierni spełniają obowiązek przyjęcia corocznej Komunii Świętej. Arcybiskup cieszy się, gdy na Liturgię przychodzą katolicy i wspólnie z prawosławnymi się modlą. „Kiedy tak stoicie tu w cerkwi razem, i modlicie się, to nie widać, kto jest prawosławny a kto katolik” — często na kazaniu mówi Arcypasterz diecezji. Zawsze po Liturgii Pontyfikalnej odbywa się agapa, czyli wspólny posiłek, na który są zapraszani wszyscy uczestnicy nabożeństwa. I znów wszyscy tworzą jedną wspólnotę stołu. Agapy są naprawdę bardzo pożyteczne i są ogromną szansą do tego, aby się poznać. Tu przychodzą różni ludzie —

prości i wykształceni, pochodzący z różnych stron Polski, a także z wschodniej granicy. Poza tym agapa jest dobrą okazją do poznawania się samych parafian. Myślę, że jest to dobra lekcja dla nas, katolików, aby stwarzać jak najwięcej okazji do tego, aby parafianie nie czuli się obco we własnej wspólnocie, żeby mogli spotkać się ze swoim biskupem.

W roku 1993 podczas wakacji przez dwa tygodnie przebywałem w prawosławnym monasterze św. Onufrego w Jabłecznej, na granicy polsko-białoruskiej, nad Bugiem. I tu znowu przed moim wyjazdem pokazały się uprzedzenia i obawy. Oto tuż przed wakacjami za pośrednictwem prasy dało się słyszeć o kłótni między monasterem a parafią rzymsko-katolicką w Jabłecznej o cmentarz. Mówiło się nawet o procesie, który rzekomo mieli wygrać katolicy, „a przecież cmentarz od zawsze był nasz”, mówili prawosławni. Stąd sami prawosławni odradzali mi wyjazd do monasteru, twierdząc, że mnisi mnie nie przyjmą. Jeden ksiądz katolicki także odradzał mi mój zamiar, mówiąc, że gdy był z wycieczką w tamtych okolicach (m.in. w Kodniu), to nawet nie zaglądnięli do Jabłecznej, bo słyszeli, że mnisi ich nie oprowadzą po monasterze. Ja jednak się nie poddałem. Gdy przybyłem na miejsce, okazało się, że żadnego sądu nie było, że wiele zamieszania zrobiła prasa. Akurat podczas mojego pobytu w monasterze sprawa została zamknięta — obie strony doszły do porozumienia. Ponadto mnisi, którzy często byli mi przedstawiani jako fanatycy i wrogo nastawieni do katolicyzmu, okazali się być ludźmi otwartymi na dialog ekumeniczny. Przyjęli mnie bardzo serdecznie i z życzliwością. Nie było dla nich przeszkodą, że jestem katolikiem czy jezuitą. Może nawet wydałem się im bliższy jako zakonnik, jako człowiek żyjący według reguły zakonnej. Sam zauważyłem, że jest wiele elementów wspólnych nawet między życiem monastycznym i zakonnym.

Przedstawię pokrótce życie prawosławnych mnichów bazylianów w monasterze jabłeczyńskim. Codziennie jest sprawowana Św. Liturgia (Msza św.) przed południem poprzedzana małymi godzinami brewiarza, co razem w dniu powszednim trwa około półtorej godziny, w niedziele i święta około trzech godzin. Wieczorem sprawuje się Wieczernię i Powieczerie (Nieszpory i Kompletę). W sobotę wieczorem i w przeddzień świąt sprawuje się Całonocne Czuwanie (I Nieszpory i Jutrznia), które trwa około trzech godzin. Jeśli w dniu Św. Liturgia jest odprawiana późno (po godz. 9.00), wówczas nie je się śniadania (post eucharystyczny trwa od północy). Reguła

św. Bazylego zakazuje mnichom spożywać mięsa i stąd jego brak w refektarzu. W niedzielę je się rybę. Każdy zakonnik ma swoje postuszania, czyli codzienne obowiązki, np. jeden sprząta cerkiew, inny dom zakonny, inny zajmuje się pasieką czy wypiekami chleba eucharystycznego. .. Na czele monasteru stoi ihumen, czyli przełożony.

Wiele jest uprzedzeń i ignorancji. Myślę, że po pierwsze trzeba zacząć działać, wychodzić z inicjatywą i wtedy okazuje się, że można się porozumieć. Trzeba sobie wreszcie uzmysłwić, że wszyscy wierzymy w tego samego Boga, w tego samego Jezusa Chrystusa, wywodzimy się z tej samej Tradycji. Podział naszych Kościołów to sprawa ludzka. Jeśli dalej będziemy tylko dużo mówić i czekać aż druga strona sama do nas przyjdzie, podział będzie trwał.

Marek Blaza SJ

JEZUITA WŚRÓD INDIAN

Amerykański scholastyk Will Prospero SJ, odbywający obecnie magisterkę wśród amerykańskich Indian, podczas swojego pobytu w Polsce zechciał nam przybliżyć radości i troski ludzi, wśród których pracuje.



Nasze Wiadomości: *Zacznijmy od tego, jak przebiega u was formacja zakonna?*

Will ProsperoSJ: W zasadzie w każdej z amerykańskich prowincji formacja wygląda nieco inaczej. U nas jest tak: po dwuletnim nowicjacie zakończonym ślubami, studiujemy przez rok tzw. *humaniora*. Okres ten był kiedyś zwany junioratem. Jest on przeznaczony na to, aby młody jezuita zdobył odpowiednią swobodę w komunikacji ustnej i pisemnej, oraz aby poszerzył swoje doświadczenie kultury.

W naszej prowincji studia te odbywamy na prowadzonym przez jezuitów Creighton University w Omaha. W programie studiów kładzie się nacisk na zdobycie wiedzy i rozwinięcie różnych umiejętności z dziedziny kultury i sztuki. Dla przykładu: pewien jezuita z Ukrainy studiował tu przez rok ikonografię i sam malował ikony, co było niesłychanie fascynujące. Inni rozwijają swoje zdolności z zakresu muzyki, ceramiki, językoznawstwa lub po prostu podejmują studium czegoś, z czym nigdy wcześniej w szkole czy na studiach się nie zetknęli. Każdy z nas ma przydzielonego profesora-jezuitę, który pomaga nam poprawić własny styl wypowiedzania się na piśmie.

Potem następują dwuletnie studia z filozofii, które zazwyczaj odbywają się na Gonzaga University w Spokane, w stanie Washington, choć w przeszłości nasi studiowali też na uczelniach Chicago i St. Louis, a także za granicą. Jeden z moich kolegów z rocznika pojechał do Santiago de Chile, a inny do Paryża.

Następnie mamy trzy lata magisterki, podczas której uczymy w szkole średniej. Jest to bardzo ważne doświadczenie, nawet dla tych, którzy nigdy nie zostaną nauczycielami. Nauczanie w szkole średniej wyrabia umiejętność jasnego wyrażania myśli. Tu św. Ignacy dał przykład swojej praktycznej mądrości zalecając jezuitom nauczanie młodzieży prawd wiary. Jeśli bowiem młodym potrafi się je przedstawić, to również będzie łatwo je przekazać komukolwiek innemu. Aktualnie jestem po dwóch latach magisterki. Pierwszy rok dostarczył mi mieszanych wrażeń, ale drugi był bardzo udany, a sądzę, że trzeci będzie jeszcze owocniejszy.

Po magisterce studiujemy teologię; zazwyczaj cztery lata. Teraz jednak wprowadzane są pewne zmiany. Otóż studiuje się jeden rok teologii jeszcze przed magisterką, w ramach studiów filozoficznych. Bywało przedtem tak, że magisterkowiec nauczał religii bez jakiegokolwiek przygotowania teologicznego. Dołączenie roku teologii do filozofii podniesie poziom katechezy.

NW: Zmieniając nieco temat, ciekawi nas twoja praca z Indianami. Co w niej jest ważne, trudne, ciekawe?

Will: Około sto lat temu rząd Stanów Zjednoczonych pogrupował Indian według przynależności plemiennej i wydzielił im pewne obszary ziemi. W każdym ze stanów jest przynajmniej jeden taki rezerwat. Indianie w rezerwacie posiadają własny samorząd i własną policję, a więc są w zasadzie autonomiczni. Jednocześnie otrzymują spore fundusze od rządu federalnego.

W naszym rezerwacie, który jest jednym z największych (ok. 130 km²), mieszka, w trzech wioskach, ok. 20.000 Indian. Największa z nich to Pine Ridge, która ma ok. 5.000 mieszkańców. Rezerwat znajduje się w stanie Południowa Dakota, który uchodzi za „zachód”, choć właściwie położony jest w centralnej części Stanów Zjednoczonych, trochę na wschód od Gór Skalistych.

Są to okolice bardzo malownicze. To właśnie na tym terenie znajdują się Black Hills, góry, w zboczach których wyrzeźbiono twarze amerykańskich prezydentów. Tutaj są też tzw. „Bad Lands”, ze swym unikalnym krajobrazem, przypominającym topografię księżycy.

NW: *Jak wyglądają tradycje religijne Indian?*

Will: Jest to bardzo ważna sprawa, która czasem wywołuje uczucia bolesne i na którą ludzie są bardzo wrażliwi. Misjonarze, którzy przybyli tu przed stu laty, wmawiali Indianom, że ich religia, ich duchowość i tradycja, to religia szatana i że należy oddawać cześć Bogu w sposób europejski, ściśle mówiąc, niemiecki. Tak było, aż do Vaticanum II. Dzisiaj wygląda to inaczej. Jezuici zachęcają Indian, aby podtrzymały swoje tradycyjne formy duchowości oddając cześć Bogu przez Jezusa Chrystusa. Chodzi tu o inkulturację: chrześcijaństwo ma przeniknąć miejscową kulturę i tradycję, posługując się nimi, aby Indianie mogli wyrazić swoją wiarę w Jezusa Chrystusa. Jest to bardzo trudne zadanie, ponieważ tubylcy uważają, że albo się jest wyznawcą religii indiańskiej, albo się jest chrześcijaninem — nie można tych dwóch rzeczy pogodzić. Starsi Indianie, którzy są chrześcijanami, często sądzą, że muszą się pozbyć wszystkiego, co jest indiańskie. Natomiast młodzi są bardziej otwarci na tradycję indiańską, niż na wiarę chrześcijańską, a więc próbujemy je jakoś łączyć. Istnieje także inna grupa młodszych Indian, która jest bardzo wojowniczo nastawiona do jakiegokolwiek wpływu „białych”. Chce ona pozbyć się chrześcijaństwa i wszystkiego na co miało wpływ społeczeństwo „białych”. Według nich należy wszystko „zindianizować”. Uprawiają swoją tradycyjną duchowość bez odniesień do chrześcijaństwa, bez chrztu, bez Kościoła. Na pewno jest to zjawisko pozytywne o tyle, o ile pozwala im



zachować własną tożsamość. Ta postawa zyskuje poparcie wśród przywódców indiańskich.

Nie brak ostrej krytyki Kościoła w odniesieniu do aktualnych problemów. Dla przykładu: w przeszłości istniało wiele internatów katolickich (boarding schools), gdzie dzieci były czasem bite przez księży i zakonnice, co zresztą miało miejsce we wszystkich internatach w tamtym okresie. Dziś wielu Indian, którzy biją i maltretują własne dzieci, tłumaczy swoje zachowanie tym, że ich również bito w katolickich szkołach.

NW: *Czego uczysz w szkole?*

Will: Religii i trochę ekonomii. W rezerwach gospodarka jest słabo rozwinięta. Korzystam z tego, czego nauczyłem się na uniwersytecie z dziedziny zarządzania (business administration) i staram się trochę pomóc w tej dziedzinie. Ale głównie zajmuję się katechizacją dzieci w wieku lat 13–14. Prowadzę z nimi zajęcia z zakresu podstaw wiary chrześcijańskiej. Mówię o historii zbawienia: stworzeniu, grzechu pierworodnym, Abrahamie, Mojżeszu, Józefie, prorokach, a potem o Wcieleniu, Jezusie Chrystusie, Kościele, sakramentach... Poruszam też problematykę płciowości ludzkiej. Jest dla moich uczniów temat bardzo ważny z powodu AIDS i innych chorób, które są bardzo rozpowszechnione w Stanach.

NW: *Czy Indianie praktykują poligamię?*

Will: Zasadniczo nie. Przeważnie mężczyzna mieszka tylko z jedną kobietą, choć często w związku niesakramentalnym i czasem zmienia partnerkę. Rodzina, szeroko rozumiana, jest dla Indian bardzo ważna, choć kiepsko jest z wiernością i stabilnością zawartych związków. Alkohol ma bardzo destrukcyjny wpływ na życie rodzinne wielu Indian. Podobnie narkomania, choć w mniejszym stopniu.

NW: *Jak usiłujesz tym problemom zaradzić?*

Will: Choć robię wiele rzeczy, myślę, że najważniejsze jest radosne przeżywanie mojego powołania, zwłaszcza ślubów, z pełnym zaangażowaniem w to, co robię. Sądzę, że powinno to być przeżywanie we wspólnotcie, razem z innymi jezuitami. Może to być bardzo pozytywnym wzorcem dla

młodych Indian, bo przez to mogą dostrzec wartość wierności i odpowiedzialności, czego nie widzą u swoich rodziców. W domu patrzą na to, jak rodzice się wzajemnie maltretują i często pozostawiają rodzinę, aby zamieszkać z kimś innym. Nie ma stabilności w domu, a więc próbują być dla nich przykładem wierności trwałej i jednoznacznej.

NW: Czy dla jezuity pracującego w takim środowisku ważna jest znajomość języka i kultury Indian?

Will: Musimy być bardzo wrażliwi na rodzime tradycje Indian. Znajomość języka nie jest tak ważna, ponieważ poługuje się nim już tylko starsze pokolenie. Dzieci się go nie uczą, a sędzę, że pielęgnowanie rodzimego języka jest sprawą starszego pokolenia Indian; nie jest to praca dla jezuitów. Za długo panowało u nas przekonanie, że musimy Indianom dać wszystko do ręki. Powinniśmy raczej ich wychować do tego, aby potrafili sobie sami pomóc. Za długo byliśmy przekonani o całkowitej zależności Indian od nas, dając im bezpłatną opiekę lekarską, szkolnictwo, zasiłki itd. Była to pewna forma socjalizmu. Powinniśmy ich wychowywać raczej do tego, aby wzięli w swoje ręce własny los. To dotyczy także ich tradycji; starsi muszą je przekazywać następnym pokoleniom. My, z kolei, powinniśmy urabiać w nich wrażliwość na ich własną kulturę i tradycję. Jest to czasem trudne, zwłaszcza, gdy się jest w tym środowisku tylko przez trzy lata, jak w moim wypadku.

NW: Jak wygląda zwyczajne życie Indian?

Will: To zależy od perspektywy kulturowej. Patrząc na ich życie „biały” mógłby powiedzieć, że prowadzą życie ubogie. A może im właśnie takie życie się podoba? Trudno ocenić. Indianie są jak gdyby z natury posępni. Czy to wynika z ich kultury czy raczej z ich opłakanej sytuacji społecznej — tego nie wiem.

Stany są podzielone na powiaty (counties). Powiat, w którym się znajduje ten rezerwat jest najbiedniejszy w Stanach Zjednoczonych. Młodzi Indianie o tym wiedzą i może z tego powodu patrzą na siebie w ujemnym świetle. A zarazem, będąc Indianami, stanowią najgorzej traktowaną mniejszość narodową. Mają więc to, co znane jest jako „kulturowa nienawiść do siebie” (cultural self-hate). Uważają siebie za gorszych, nisko siebie

samych oceniają i w konsekwencji tak też postępują. Jest im niezwykle trudno pozbyć się tych postaw i to jakby potwierdza moje przekonanie, że nie jest to odpowiednie środowisko wychowawcze. Musi stać się bardziej ludzkie, mniej agresywne, bogatsze. Nie chodzi tutaj o bogacenie się pieniężne, choć niektórzy Indianie tak myślą i dlatego wprowadzają do rezerwatu gry hazardowe (gambling). Mogą to legalnie czynić, ponieważ rezerwaty są od państwa w dużym stopniu niezależne. Wynik jest taki, że dzięki hazardzistom rodzimym lub białym, plemiona mają wielkie dochody. Nie sądzę jednak, aby to przyniosło im poczucie szczęścia. Powinni zarabiać pieniądze w sposób godny człowieka, w sposób twórczy dbając o własne utrzymanie. Indianie Lakota–Sioux nie są ludem rolniczym, lecz myśliwymi, którzy wędrowali śladami wielkich stad *buffalo*. A ponadto ziemia, na której obecnie żyją, nie bardzo się nadaje do uprawy. Muszą więc rozwijać własne dary i talenty, aby móc w sposób niezależny się utrzymać. A takich darów i zdolności mają dużo, choć z powodu swego długotrwałego uzależnienia uświadomienie sobie tego nie przychodzi im łatwo. Tutaj właśnie nasza praca może odegrać istotną rolę — ożywić ich zdolności i dary, wzbudzić w nich pewność siebie, aby mogli je docenić i wykorzystać.

NW: *Czym się Indianie zajmują?*

Will: Bezrobocie wynosi 80%, a większość dostępnej pracy to posady rządowe. Jest to bardzo smutne. Nie ma przemysłu; brak prywatnych przedsiębiorzeń gospodarczych. Okoliczne tereny, jak np. Black Hills, są przepiękne i przyciągają wielu turystów. Można by więc rozwinąć turystykę. Jednak większość mieszkańców rezerwatu pracuje dla rządu: w Urzędzie ds. Indian (Biuro of Indian Affairs), na poczcie itp.

NW: *Nie ma w rezerwacie żadnych fabryk?*

Will: Nie, choć wiele zagranicznych firm próbowało zakładać tam różne przedsiębiorstwa. Są to zazwyczaj próby nieudane. W zeszłym roku firma japońska zamierzała wybudować fabrykę w rezerwacie, ale w końcu z tego zrezygnowała. Trudno osiągnąć dużą wydajność, gdy wokół panoszy się pijaństwo i alkoholizm. Z kolei alkoholizm jest uwarunkowany sytuacją społeczną.

NW: *Jaka jest, twoim zdaniem, przyszłość Indian w Stanach Zjednoczonych?*

Will: To trudne pytanie. Sytuacja w rezerwach jest fatalna. Gdybym miał własne dzieci, nigdy bym nie chciał, aby się wychowywały w takim środowisku. Jest tam zbyt wiele czynników negatywnie wpływających na wychowanie i strasznie trudno wyrwać się z tego błędnego koła nędzy. Jest to źródło dylematów również dla jezuitów, bo co mamy im powiedzieć? Wychowujcie się w rezerwacie, a jak tylko zdobędziecie wykształcenie, wyjeżdżajcie? Czy raczej: zostańcie w rezerwacie i pomóżcie waszemu ludowi? Albo może: zdobywajcie wykształcenie poza rezerwatem, aby później wrócić i pomagać tutejszym ludziom? Jestem raczej zwolennikiem tej ostatniej opcji. Mówię do młodych Indian: poznajcie szeroki świat, a potem wróćcie, aby pomóc waszemu narodowi. Inne mniejszości narodowe w Stanach Zjednoczonych najczęściej żyją w wielkich miastach i dosyć szybko się asymilują. Indianie natomiast nie chcą się zasymilować. Chcą pozostać na własnej ziemi. To sprawia trudności, bo często miejsca ich zamieszkania są miejscami smutnymi, przygnębiającymi, gdzie panuje nastrój beznadziei. Jest to jednak ich ziemia i pragniemy to respektować, usilnie ich zachęcając, aby się kształcili i rozwijali, bo inaczej nie odniosą sukcesów w społeczeństwie amerykańskim. Dlatego uważam, że naszą jezuitką misją jest zaofiarowanie im możliwości kształcenia się i zachęcanie Indian do odpowiedzialności za własne życie.

NW: *Czy chciałbyś pozostać wśród Indian?*

Will: Zastanawiałem się nad tym, jak również w ogóle nad sensem obecności jezuitów w tym środowisku. Jezuita pracują tam przecież ponad 100 lat, od 1888 roku. Nie było ani jednego powołania spośród Indian, kapłańskiego czy zakonnego. A więc po co tam jesteśmy? Było to dla mnie, jak i dla wielu jezuitów, pytaniem bardzo istotnym. W maju tego roku po raz pierwszy w historii Towarzystwa Jezusowego Przełożony Generalny, o. H-P. Kolvenbach, odbył wizytację na terenie rezerwatu. Pierwsze jego słowa brzmiały: „Zostajemy! Nie jesteśmy ludźmi interesu. Nie jesteśmy tutaj dla sukcesu, lecz z powodu miłości, którą żywimy do tych ludzi”. Była to dla mnie niezwykle istotna wypowiedź. Czasami myślę, że byłoby wspaniale tam pracować, a innym razem praca ta bardzo mnie przygnębia. Po teologii, już jako kapłan, byłbym otwarty na taką pracę. Sądzę jednak, że moi przełożeni również zdają sobie sprawę, że jest to powołanie bardzo specyficzne. Praca wśród Indian bardzo się różni od pozostałych naszych

dzieł i wymaga specyficznych darów. Ale jestem gotów poświęcić dla nich życie, bo kocham tych ludzi.

NW: Czy są jakieś powołania wśród Indian?

Will: Obecnie mamy dwie placówki misyjne w sąsiednich rezerwach, w Południowej Dakocie. Kiedyś mieliśmy też szkołę średnią, ale wycofaliśmy się z tego dzieła w latach siedemdziesiątych. Pozostały nam tylko parafie i ośrodek misyjny. Z tego regionu mamy jednego nowicjusza. Z naszego rezerwatu nie ma żadnych powołań, choć jest trochę zainteresowanych życiem kapłańskim i zakonnym. Ale trudno jest im zdecydować się na takie życie. Dla nich zasadniczą trudność stanowi życie w celibacie. Ponadto, w rezerwacie wstąpienie do jezuitów kojarzyłoby się, ze zdradą kultury indiańskiej, ze staniem się „białym”. Kilku spośród moich wychowanków pojechało ze mną na rekolekcje. Choć są jeszcze młodzi, powiedzieli mi, że zastanawiają się nad ewentualnością wstąpienia do zakonu. Istnieją podstawy dla wielkiej nadziei, zwłaszcza po ostatnim Soborze i w świetle wypowiedzi Pawła VI i obecnego Ojca św. , który ciągle podkreśla potrzebę ewangelizacji kultur. W przeszłości, ewangelizacja była jak gdyby narzucona z góry, była oddzielona od rodzimej kultury. Musimy dążyć do ewangelizacji w kulturze i poprzez kulturę. I jestem przekonany, że kiedyś będą indiańscy jezuici.

NW: Dziękuję Ci bardzo za rozmowę.

Rozmawiał Marek Blaza SJ

Kraków, sierpień 1993

*Z języka angielskiego tłum. Paweł Kapusta SJ
Opr. Janusz Salamon SJ*

PRZEŻYCIA Z IRLANDZKIEGO NOWICJATU

W lipcu zeszłego roku przebywał w Kolegium krakowskim na kursie języka angielskiego w charakterze nauczyciela dla scholastyków nowicjusz Brendan McManus. W swoim artykule przedstawia on życie w irlandzkim nowicjacie oraz swoje zaangażowania apostolskie.



Piszę ten artykuł, przebywając w Polsce i ucząc języka angielskiego jezuckich scholastyków. Jest to dosyć, niezwykle przeżycie dla nowicjusza, ale jednocześnie to doświadczenie pokazuje specyficzność naszego irlandzkiego nowicjatu.

Głównym problemem w Irlandii jest brak powołań. W kraju, gdzie żyje 3,5 miliona obywateli, ja jestem jedynym nowicjuszem—jezuity, który wstąpił w 1992 roku! Na drugim roku jest dwóch nowicjuszy. Nowicjat jest położony blisko jezuickiej parafii w Ballywn. Znajduje się ona na peryferiach Dublina. Nowicjat przeniesiono do małego domu w 1991 roku. Obecnie w domu nowicjackim mieszka tylko czterech jezuitów — o. Magister i nowicjusze.

Trzeba także zaznaczyć, że jesteśmy przywiązani do jezuickiej parafii jak satelita do własnej planety.

DZIEŃ W NOWICJACIE

Nasz porządek dnia w nowicjacie jest bardzo „elastyczny” i nieformalny. Wstajemy mniej więcej o godzinie 7.30. Następnie idziemy do oratorium i tam odprawiamy medytację, która trwa od pół godziny do godziny. Po



medytacji — śniadanie, po którym o 9.30 spotykamy się wszyscy, aby przestudiować wspólnie jakiś „jezuicki temat”. Zazwyczaj najpierw indywidualnie wszyscy czytamy w czasie wolnym jakiś konkretny tekst dotyczący jezuickiego życia, (np. duchowość ignacjańska, misje, śluby, Kongregacja Generalna itd.), a następnie spotykamy się, aby przez dwie godziny dzielić się na ten temat. Tu mamy sposobność do zaznajomienia się z istotą jezuickiego życia. Jest

to szczególna okazja, aby swoje doświadczenia czy z przeczytanego tekstu, czy z własnego życia, przynosić na to spotkanie. Podczas dyskusji staramy się znaleźć to, co jest dla nas ważne, a odrzucić to, co nieistotne.

O 12.00 jest Msza św. , a potem przygotowujemy wszyscy ... obiad (lunch). Po posiłku jest czas wolny. Często w tym czasie czytamy gazety lub książki albo piszemy listy. Raz w tygodniu spotykamy się z o. Magistrem na rozmowie indywidualnej.

Podajemy także pracę apostolską. Niektórzy z nas, pracują przy jezuickiej parafii — jest to praca z młodzieżą lub z grupami modlitewnymi czy dziećmi. Ja jestem liderem grupy nastolatków. To praca trudna i stresująca, często bowiem młodzież ta bywa bardzo rozwydrzona. Powodem takiego stanu rzeczy nierzadko jest trudna sytuacja w domu. Pochodzą oni z domów, gdzie rodzice nie żyją ze sobą razem albo gdzie dzieci są maltretowane przez rodziców. Młodzież potrzebuje podzielić się swoimi problemami, być jak najdłużej poza domem, aby wypocząć!

Kolację jemy wieczorem z jezuicką wspólnotą w parafii. Kolacja jest dla nas przygotowywana. Ten posiłek trwa bardzo długo z powodu rozmów, które się ciągną bez końca. Wspólnota jezuitów pracujących na tej parafii jest bardzo urozmaicona. Jedni pracują we Wspólnotach Życia Chrześcijań-

skiego (CLC), inni przy udzielaniu Ćwiczeń Duchownych, w parafii jako wikariusze i z bezdomnymi.

Po kolacji znów jest czas wolny. Można wtedy odwiedzić przyjaciół, jadąc do nich na swoim ... motocyklu. Można iść do kina, uczyć się albo umówić się z o. Magistrem na prywatną rozmowę. W każdy piątek o tej porze mamy spotkanie wspólnoty nowicjackiej, gdzie dzielimy się tym, jak odnajdywaliśmy Boga w ciągu tego tygodnia, co było dla nas trudne do przyjęcia, jakie pojawiły się problemy w relacjach między nami a innymi. Myślę, że jest to ważne doświadczenie wspólnoty.

Na zakończenie chcę jeszcze dodać, że nasz irlandzki nowicjat jest jedyny w swoim rodzaju. Różni się on z pewnością od tradycyjnego nowicjatu. Wszystko dokonuje się tu w duchu prawdy i miłości.

Brendan McManus nov. SJ

Z języka angielskiego tłum. Marek Blaza SJ

POMOC OFIAROM WOJNY

Przedstawiamy tu dwie korespondencje jezuickich scholastyków z Chorwacji relacjonujące zaangażowanie w pomoc ofiarom wojny w byłej Jugosławii. Pierwsza to krótkie sprawozdanie z działalności jezuickiej parafii w Splicie, której autorem jest Dragutin Kurpez SJ. Druga to artykuł Roberta Vukoji SJ pt. „Izvyještaj o eksperimентu” („Sprawozdanie z eksperimентu”) na temat działalności organizacji charytatywnej „Kap dobrote”, której założycielem i współprzewodniczącym jest o. Antun Cvek SJ.

POMOC DLA UCHODŹCÓW W SPLICIE

W parafii „Serca Jezusowego” na ulicy Wysokiej w Splicie umieszczono 370 rodzin, które w Chorwacji otrzymały status uciekinierów z Bośni i Hercegowiny. Ci ludzie musieli opuścić swoje zniszczone przez wojnę posiadłości, żeby w ogóle pozostać przy życiu. W tej parafii pracuje dwóch naszych ojców: o. Marijan Bešlić SJ i o. Vinko Maslač SJ, którzy razem z parafianami (szczególnie zaangażowanymi w grupy modlitewne), pomagają uciekinierom. Raz na miesiąc rozdaje się jedzenie dla uciekinierów i dla rodzin z parafii, którym jest potrzebna pomoc materialna, a takich rodzin jest z dnia na dzień coraz więcej. W tej chwili jest ich około 100. Potrzebujący dzielą się żywnością z kontyngentów, które przyjeżdżają. Ciężarówki przyjeżdżają do centralnego punktu charytatywnego w Splicie.

Dragutin Kurpez SJ

Z języka chorwackiego tłum. Marek Blaza SJ

SPRAWOZDANIE Z EKSPERYMENTU

„Kap dobrote” („Kropla dobroci”) jest dobroczynnym stowarzyszeniem założonym w 1991 roku w Zagrzebiu. Założycielem jest o. Antun Cvek SJ. Jako dobroczynne stowarzyszenie ma dwa główne zadania: pomoc bezdomnym, ludziom starszym, chorym, słabym, a obecnie także pomoc uciekinierom, którzy jako ofiary wojny są ludźmi bezbronnymi.

Dla bezdomnych „Kap dobrote” udostępnia barak niedaleko głównego dworca kolejowego w Zagrzebiu na ulicy Grgura Ninskigo, gdzie można przenocować. Barak ten nazywa się „Predah” („Orzeźwienie”). Tutaj w przeważającej części pracują młodzi ludzie — wolontariusze. Natomiast wśród ludzi chorych i starszych pracują ludzie starsi. Każdy członek stowarzyszenia ma określoną liczbę osób, które odwiedza; pomaga im, zaopatruje w jedzenie itd. Ponadto na ulicy Boškovićeve 4 znajduje się mały magazyn z jedzeniem i odzieżą, która pochodzi z zagranicznej pomocy humanitarnej.

Aby potrzebujący mogli się dowiedzieć o istnieniu stowarzyszenia, a szczególnie uciekinierzy z części Chorwacji, gdzie trwają działania wojenne, a także z Bośni i Hercegowiny, „Kap dobrote” umieścił swoje biuro na dworcu autobusowym w Zagrzebiu, gdzie można uzyskać wszystkie potrzebne informacje o działalności tej organizacji. Przy biurze jest także mały magazyn z odzieżą.

„Kap dobrote” rozwija również swoją działalność poza Zagrzebiem, mianowicie stowarzyszeniu podarowano dwa domy: jeden w Malej Goricy, gmina Petrinja (dom ten podarowały SS. Franciszkanki), drugi w Lupoglaviu (była plebania). Oba te domy trzeba wyremontować i zaadaptować, a szczególnie dom w Malej Goricy, który jest bardzo zniszczony w wyniku działań wojennych. Najgorsze jest jednak to, że trudno jest dotrzeć do tego domu z powodu bliskości frontu. Mimo to zaczęto remontować ów dom, a pomagali tutaj przede wszystkim lokatorzy „Predahu”. O. Cvek SJ zamierza tu założyć mały dom starców, podczas gdy dom w Lupoglaviu został przeznaczony dla ludzi uzależnionych od alkoholu, którzy chcieliby się wyleczyć z choroby alkoholowej we wspólnocie.

Członkowie stowarzyszenia spotykają się w każdy poniedziałek o godzinie 18.00. Na spotkaniu przedkłada się to, co zostało wykonane w przeciągu ostatniego tygodnia oraz plan pracy na tydzień następny. Zwykle spotkaniu przewodniczą: O. Cvek SJ, założyciel organizacji, ks. Šime Doljanin z diecezji splickiej jako przewodniczący oraz pani Tatjana Dobrić, sekretarz.

Praca w „Predahu” to w pierwszym rzędzie nocne dyżury. Rozpoczynają się one o godzinie 20.00. Od tego momentu dyżurujący zapisuje nazwiska tych, którzy będą nocować. O 22.00 barak zamyka się, w każdej sali odmawia się wieczorną modlitwę i gasi się światło. O 7.00 jest pobudka i wszyscy otrzymują gorącą herbatę.

Ludziom starszym czy niedołącznym przynosi się jedzenie do domu, pomaga się sprzątać, prać itd. Ludzi, którzy mają kłopoty materialne, zaopatruje się bezpłatnie w artykuły pierwszej potrzeby (jedzenie, ubiór, lekarstwa itd.).

Najważniejsze dla tych potrzebujących ludzi jest to, że się o nich pamięta, że pokazuje się im, co to znaczy miłość bliźniego.

Robert Vukoja SJ

Z języka chorwackiego tłum. Marek Blaza SJ

WIADOMOŚCI



ŚWIĘTA LIPKA — W dniach 13–15 maja 1993 r. odbyła się Ogólnopolska Sesja Naukowa „Feliks Nowowiejski — kompozytor i organista”. Sesja była związana z setną rocznicą ukończenia przez Nowowiejskiego Świętoliipskiej Szkoły Organistowskiej. Ponadto we wszystkie piątki wakacyjnych miesięcy odbywały się Świętoliipskie Wieczory Muzyczne, na których występowali znani artyści.

WARSZAWA — W dniach 14–16 maja 1993 r. odbywały się uroczystości ku czci św. Andrzeja Boboli, patrona Metropolii Warszawskiej. Centralnym wydarzeniem była Msza św. przy ołtarzu polowym na Rynku Nowego Miasta, której przewodniczył ks. bp Jerzy Romaniuk, a homilię wygłosił ks. prymas Józef Glemp.

MADAGASKAR — Nowym arcybiskupem Fianarantsoa został mianowany jezuita, od 1989 roku biskup Antsirabe, Philibert Randiambolona SJ. Na 17 diecezji na Madagaskarze 5 kierowanych jest przez biskupów — jezuitów.

Obecnie na świecie jest 90 jezuitów, posiadających sakrę biskupią. Najmniej znajduje się ich w Europie (Belgia, Dania, Islandia, Litwa, Niemcy, Słowacja, Szwajcaria, Węgry, Włochy).

ŚWIĘTA LIPKA — 20 czerwca 1993 r. w Sanktuarium Matki Bożej Świętoliipskiej odbyła się uroczysta Msza św. dziękczynna, z okazji 300 rocznicy konsekracji kościoła, 25 rocznicy koronacji obrazu oraz 10 rocznicy nadania tytułu Bazyliki Mniejszej. Mszy św. koncelebrowanej przez ponad

30 biskupów przewodniczył ks. prymas Józef Glemp, a homilię wygłosił Nuncjusz Apostolski abp J. Kowalczyk.

ŁÓDŹ — 28 czerwca 1993 r. jezuici definitywnie opuścili rezydencję przy ul. Skłodowskiej. Kościół i wszystkie pomieszczenia przejęła Diecezja Łódzka.

KRAKÓW, WARSZAWA — Tradycyjnie 29 czerwca (1993 r.) w obu polskich prowincjach odbyły się święcenia diakonatu i kapłaństwa.

W Krakowie (Prowincja Polski Południowej) w Bazylice Serca Jezusowego święceń udzielił ks. kardynał Franciszek Macharski.

Diakonami zostali: Henryk Benisz SJ, Tadeusz Łazarz SJ, Jan Łuc SJ, Grzegorz Łuszczak SJ, Zbigniew Skrzymowski SJ, Sylwester Witoszek SJ. Natomiast święcenia kapłańskie otrzymali: Tadeusz Dobrowolski SJ, Janusz Mółka SJ, Czesław Salamon SJ, Marek Sygut SJ.

W Warszawie (Prowincja Wielkopolsko-Mazowiecka) w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej z rąk abp Józefa Kowalczyka sześciu diakonów otrzymało święcenia kapłańskie: Bogusław Choma SJ, Leszek Gołębiewski SJ, Adam Malinowski SJ, Wojciech Nowak SJ, Mieczysław Sołowiej SJ i Wojciech Żmudziński SJ. W czasie tej samej Mszy św. czterej scholastycy zostali wyświęceni na diakonów: Artur Filipowicz SJ, Artur Kołodziejczyk SJ, Dariusz Kowalczyk SJ i Mieczysław Łusiak SJ (ponadto 19 czerwca w Dublinie w Irlandii święcenia diakonatu otrzymał Krzysztof Fijałkowski SJ).

CZĘSTOCHOWA — W dniach 19–24 lipca 1993 r. odbyło się II Europejskie Spotkanie Jezuitów Wschód – Zachód. W spotkaniu wzięli udział jezuici z 17 krajów europejskich, obecny był także Asystent o. Generała na Europę Wschodnią, o. Bogusław Steczek SJ.

RZYM — 8 września 1993 r. o. Generał Peter Hans Kolvenbach SJ zarządził zwołanie Kongregacji Generalnej 34. Pierwsza sesja plenarna odbędzie się 5 stycznia 1995 r. w Rzymie.

GDYNIA — W dniach 8–12 września 1993 r. odbyło się Spotkanie Europejskich Jezuitów-Przyrodników.

CZĘSTOCHOWA, KRAKÓW — W dniach 24–28 września 1993 r. odbył się europejski zjazd jezuitów — krajowych sekretarzy Apostolstwa Modlitwy.

POZNAŃ — 21 listopada 1993 r., po pięciu latach remontu, ponownie został otwarty dla wiernych nasz kościół p.w. Serca Bożego. Świątynia ta słynie z mieszczącej się przy nim kaplicy Matki Bożej Różańcowej czczonej tu jako Mater Spiritualium — Matka tych, którzy dążą do doskonałości.

ŁÓDŹ — Łódzki Ośrodek Odnowy w Duchu Świętym pod kierownictwem o. Józefa Kozłowskiego SJ zorganizował w dniach 26–28 listopada 1993 r. kolejne, II Forum Odnowy w Duchu Świętym. Uczestniczyło w nim ok. 2000 młodzieży z kraju i zagranicy.

GDYNIA — 3 grudnia 1993 r. w naszym kościele p.w. św. Stanisława Kostki abp Tadeusz Gocłowski udzielił święceń kapłańskich Arturowi Kołodziejczykowi SJ.

GDYNIA, KRAKÓW — Zgodnie z procedurą przygotowań do Kongregacji Generalnej odbyły się Kongregacje Prowincjalne w Gdyni (28–30 grudnia 1993) i w Krakowie (27–29 grudnia 1993). Wybrano na nich delegatów z Prowincji Polskich na Kongregację Generalną 34.

Opr. Waldemar Aramowicz SJ

Redaguje zespół: Waldemar Aramowicz SJ, Marek Blaza SJ (*red. naczelny*),
Kazimierz Borzęcki SJ (*opr. graficzne*), Michał Gutkowski SJ, Marek
Majczyna SJ (*DTP*), Radosław Robak SJ, Janusz Salamon SJ, o. Stanisław
Ziemiański SJ.

Adres redakcji:

ul. Kopernika 26

31-501 Kraków

tel.: (0-12) 21-31-55

fax (0-12) 21-39-35

Za zezwoleniem władzy zakonnej

Do użytku wewnętrznego

Druk:

Drukarnia WAM Księża Jezuitów w Krakowie.

+
+
+ + + + +
+
+
+
+







NASI ZMARLI

- o. Bronisław Bębenek SJ** (Kraków), 85 lat, w zakonie 70 lat;
- o. Henryk Bogacki SJ** (Warszawa), 69 lat, w zakonie 50 lat;
- o. Józef Czaplak SJ** (Opole), 53 lata, w zakonie 37 lat;
- br. Piotr Czyżycki SJ** (Nowy Sącz), 79 lat, w zakonie 58 lat;
- o. Józef Grochalski SJ** (Gliwice), 82 lata, w zakonie 64 lata;
- o. Henryk Klincewicz SJ** (Warszawa), 66 lat, w zakonie 46 lat;
- o. Jerzy Laskowski SJ** (Warszawa), 56 lat, w zakonie 40 lat;
- o. Tadeusz Maciejowski SJ** (Wrocław), 82 lata, w zakonie 65 lat;
- br. Wiesław Sączawa SJ** (Kraków), 32 lata, w zakonie 14 lat.

REQUIESCANT IN PACE

CHARAKTERYSTYCZNE PRACE JEZUITÓW W POLSCE



-  OGNISKO APOSTOLSTWA MODLITWY
-  WSPÓLNOTY ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO
-  PUNKT KATECHETYCZNY
-  DDM PISARZY
-  DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE
-  DOM REKOLEKCYJNY